Nr. 10. Lwów, dnia 1. marca 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

wychodzi w każdy piątek.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Kółka ziemian.

Dnia 8. lutego odbył się w Przemyślu zjazd „Kółek ziemian". Ożywione obrady pod przewodnictwem księcia Witolda Czartoryskiego z Pełkiń, trwały od południa do wieczora. Oprócz narad nad ważnemi sprawami bieżącemi, uchwalono wspólny statut, który po zatwierdzeniu przez Namiestnictwo obowiązywać będzie wszystkie Kółka w kraju, które dotychczas miały więcej charakter prywatny. Statut ten przedewszystkiem obowiązuje członków do solidarnego działania, a mniejszość poddawać się musi uchwałom większości. Ponieważ Kółka ziemian obok działalności głównie ekonomiczno-rolniczej nie wykluczają zajmowania stanowiska w sprawach społecznych, przeto zespolenie grona ziemian w kierunku jednolitej akcyi może w obecnych czasach mieć doniosłe znaczenie. Kółka ziemian mają tworzyć zjednoczenie tych obywateli, którzy uznają potrzebę ochrony większej i średniej własności ziemskiej, konieczność przeciwdziałania handlowi ziemią, dzikiej i totalnej parcelacyi, zwalczania i potępiania poruczania majątków ziemskich nienarodowym jednostkom, czyto przez sprzedaż, czy w drodze dzierżawy.

Kółka ziemiańskie stoją na stanowisku ścisłego współdziałania z Towarzystwami rolniczemi i Kółkami włościańskiemi. Przyjmowanie na członków odbywa się balotem; w Stowarzyszeniu tem mniej zależy na ilości członków, jak na skupieniu ziemian, zawodowych gospodarzy i właścicieli ziemskich, którzy ponad zyski, jakieby im parcelacya lub wydzierżawienie spekulantowi przynieść mogły stawiają obowiązek utrzymania obszarów dworskich w rękach wykształconych rolników i dobrych Polaków — i którzy nie rezygnują z misyi kulturalnej i narodowej, jaką posiadanie ziemi nakłada.

Z reguły nieopłacają członkowie Kółek żadnych wkładek, tylko w razie uznanej uchwałą Kółka potrzeby, wpłacają wszyscy solidarnie odpowiednie kwoty, przyczem repartycya odbywa się w stosunku do podatku osobisto dochodowego. Zebrania okręgowych Kółek odbywają się kolejno u członków; zjazdy Kółek w większych miastach. Całem Stowarzyszeniem kieruje „Komitet Kółek" złożony z przewodniczących i sekretarzy Kółek okręgowych.

Statut obejmuje szereg środków i sposobów, które zdążają do wytkniętego celu. Między innemi zaznaczyć tu wypada wzajemne zwiedzanie i krytykę gospodarstw, wzajemne udzielanie rad i wskazówek, wpływanie na młodzież ziemiańską w kierunku wyrabiania w niej miłości do ziemi i ochoty do pracy na roli.

Młoda ta organizacya składa się obecnie tylko z kilku Kółek w środkowej Galicyi. Najruchliwszemi są Kółka okręgu Jarosławskiego i Przemyskiego. Obecnie zawiązuje się Kółko ziemian w okręgu Rzeszowskim, którego skład rokuje dobre powodzenie*). *X. Y.*

*) Ziemianie, którzyby pragnęli zapoznać się z tą organizacyą i założyć Kółko w swojej okolicy, mają zażądać objaśnień u sekretarza Kółka jarosławskiego p. Jerzego Turnaua w Mikulicach, p. Kańczuga.

Najnowsze stanowisko Rządu wobec podniesienia chowu koni w Galicyi.

W seryi artykułów, ogłoszonych w roku zeszłym w „Rolniku“ *) omówiliśmy pokrótce program podniesienia chowu koni w naszym kraju tak, jak go na podstawie wyników fachowej ankiety, sformułował Wydział krajowy w odezwie do c. k. Namiestnictwa z d. 20. maja 1906 l. 40.034.

Na program powyższy składały się następujące żądania, pod adresem c. k. Rządu zwrócone:

1. Oparcie całej akcyi w pierwszym rzędzie na premiowaniu klaczy, kosztem około 200.000 K. rocznie, licząc 200 K. na jedną premię. Trzy czwarte wydatku tego pokryłoby państwo, jedną czwartą kraj.

2. Rozszerzenie kompetencyi komitetu dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie, a mianowicie przyznanie temu Komitetowi głosu stanowczego przy zakupnie i w ogóle przy przyjmowaniu wszystkich ogierów rządowych dla Galicyi.

3. Przyznanie przez Rząd większych funduszów na zakupno ogierów rządowych dla Galicyi.

4. Podwyższenie kredytu na premie państwowe za konie dla armii wprost u hodowcy zakupywane.

5. Utrzymanie w mocy obowiązujących obecnie przepisów co do kierunku hodowli z następującemi wszakże zmianami a) by także ogiery rasy angielskiej, roślejsze ogiery rasy arabskiej i ogiery rasy huculskiej mogły być oddawane prywatnemu hodowcy do użytku bez wynagrodzenia, (in Privatpflege) i b) by na poszczególnych stacyach umieszczano materyał jednolity pod względem rasy.

6. Zwijanie, o ile możności stacyj ogierów rządowych i zmniejszanie liczby ogierów, dawanych hodowcom do użytku prywatnego za opłatą czynszu najmu, natomiast powiększenie liczby ogierów, dawanych hodowcy do użytku prywatnego darmo (in Privatpflege).

7. Wreszcie przyznanie hodowcom, biorącym w najem ogiera rządowego, następujących udogodnień: a) zniżenia czynszu najmu ogiera z 6 na 5% ceny kupna; b) zniżenia opłaty za najem ogiera, liczącego po nad 12 lat; c) by Rząd zwracał cały czynsz najmu ogiera w razie udowodnienia, że w okresie stanowienia jednego roku, pokryto nim przynajmniej 30 klaczy własnych lub cudzych; d) by najmujący ogiera, prócz czynszu najmu, płacił należytość stemplową podług skali III. nie jak dotąd, od kwoty, za którą dany ogier został kupiony, ale tylko od kwoty jednorocznego najmu; e) by najemca nie miał obowiązku ewentualnego zwrotu całej pierwotnej ceny kupna ogiera na wypadek, gdyby z winy najemcy ogier zginął lub okazał się do chowu niezdolnym, lecz by obowiązany był tylko do zwrotu rzeczywistej wartości ogiera w danej chwili.

* * *

Odpowiedź Rządu na powyższe żądania kraju, nadeszła w ostatnich dniach lutego bieżącego 1907 r. Zanim ją wszakże streścimy, pragniemy podnieść najpierw niektóre momenta, które ją wyprzedziły, a które na tem baczniejszą zasługują uwagę, że jak z jednej strony zapowiadały żywszą akcyę Rządu na tem polu, tak z drugiej strony z góry już budziły obawy, że środki finansowe przez Rząd na te cele preliminowane nie odpowiedzą oczekiwaniu i żądaniom kraju. Mamy mianowicie na myśli wniesiony na jesiennej sesyi Rady państwa, preliminarz budżetu państwowego na r. 1907, dalej ustęp poświęcony sprawie podniesienia chowu koni, dalej ustęp *Exposé* budżetowego, wygłoszonego przez ministra skarbu p. Korytowskiego, w dniu 12. października 1906 roku, a wreszcie uwagi w tej sprawie, zawarte w mowie ministra rolnictwa, hr. Leopolda Auersperga, wygłoszonej z końcem ubiegłego roku w debacie nad sprawą dostaw wojskowych w komisyi delegacyi austryackiej w Peszcie.

Wszystkie te momenta uprawniały nadzieję, że przedłożony przez Wydział krajowy Rządowi program akcyi, streszczający się w żądaniu większej niż dotąd dbałości i większej ofiarności ze strony państwa dla podniesienia chowu koni w Galicyi, liczyć może, w obecnej chwili bardziej niż kiedykolwiek na częściowe przynajmniej uwzględnienie i urzeczywistnienie.

W wymienionem exposé przyznał minister skarbu, że działalność państwa na polu hodowli koni, wywierająca z natury rzeczy przeważny wpływ na rozwój hodowli prywatnej, nie znajduje się w obecnej chwili na wysokości zadania. Dowodem tego ta okoliczność, że mimo korzystnych w poszczególnych krajach warunków dla tej hodowli, nie wystarcza własna produkcya na pokrycie całego zapotrzebowania remont, co oczywiście ludność rolniczą o znaczne przyprawia straty. Minister skarbu zapowiedział więc, że minister rolnictwa zwróci szczególną uwagę państwa na polu podniesienia chowu koni, na którem przedewszystkiem należałoby się zająć poparciem chowu konia szlachetnej krwi ale możliwie silnej i krępej budowy. Słowa te znalazły pełne potwierdzenie w zacytowanej wyżej mowie ministra rolnictwa, który podniósł znaczenie Galicyi na tem polu; minister skarbu zwrócił też uwagę na to, że podczas, gdy preliminarze poprzednich budżetów nie zawierały żadnych wogóle kredytów na pewne środki podniesienia chowu koni, to preliminarz budżetu na r. 1907, zawiera wydatek tak na poparcie prywatnego chowu klaczy, jak na subwencye dla utrzymujących ogrodzone pastwiska dla źrebiąt. W końcu wypowiedział minister skarbu przypuszczenie, że koniecznem okaże się przyjście z pomocą hodowli przez podniesienie ceny remont, dzisiejszym stosunkom już chyba nie odpowiadającej.

W preliminarzu budżetu państwowego na rok 1907 wzrosły wydatki na chów koni przeznaczone (4,689.620 K) o 100.323 K w porównaniu z preliminarzem na r. 1906. W szczególności wzrosły wydatki na stadniny państwowe o 32.501 K, do kwoty 949.190 K, zmniejszyły się wydatki na zakłady ogierów rządowych o 26.128 K do kwoty 2,401.830 K, zmniejszyły się także wydatki na źrebięciarnie o 26,050 K do kwoty 65.600 K, wzrosły dalej o 53.000 K do kwoty 800.000 K wydatki na uzupełnienie materyału rozpłodowego przez zakupno u prywatnych hodowców, wzrosły wreszcie o 70.000 K wydatki na specyalne środki podniesienia chowu koni do kwoty 473 000 K, a mianowicie wzrosły wydatki na komisye w sprawach chowu koni o 7.000 K do 45.000 K, na nagrody wyścigowe o 10.000 K do 140.000 K i przybyły dwie nowe pozycye wydatków, mianowicie na subwencye na kupno i chów klaczy i źrebiąt dla prywatnych hodowców 30.000 K a na „subwencyonowanie ogrodzonych pastwisk dla źrebiąt“ 23.000 K, natomiast wbrew uchwale Sejmu i żądaniu kraju pozostał w dawnej wysokości 50.000 K wydatek na premie za konie dla armii wprost u hodowcy zakupione.

*) P Nrach 18, 25, 26, 28, 29, 30, 31, 32, 33 i 34 „Rolnika“ z r. 1906.

Nowe pozycye wydatków na ten cel motywuje Rząd w sposób następujący:

W okolicach, w których stan klaczy nie jest jeszcze dostatecznie skonsolidowany, dążyć należy do wyrównania typu za pomocą subwencyj, przeznaczonych na zakupno i chów klaczy i źrebiąt dla prywatnych hodowców. W okolicach takich nie wystarcza przeznaczenie nawet ogierów, gdyż brak tam odpowiedniego materyału klaczy. Odnosi się to zwłaszcza do okolic z materyałem klaczy małych i zbyt lekkich. Ministerstwo rolnictwa uważa za swój obowiązek poparcie hodowców w takich okolicach w ten sposób, że umożliwi im się i ułatwi chów odpowiednich klaczy i to w wielkich rozmiarach, gdyż zastosowanie tego środka na małą skalę, nie może żadnego wywrzeć wpływu. Kredyt 30.000 K, na ten cel preliminowany, służyć ma w pierwszej linii na subwencye na zakupno odpowiednich klaczy za pośrednictwem stowarzyszeń, chowem koni się zajmujących.

Drugi nowy wydatek w kwocie 23.000 K przeznaczony jest na subwencye dla gmin, stowarzyszeń i zaufanych hodowców, utrzymujących ogrodzone pastwiska dla pasania źrebiąt okolicznych hodowców (Fohlenauslaufe). Subwencye te mają zachęcać do zapewnienia ruchu źrebiętom na świeżem powietrzu.

W końcu podnieść należy, że w myśl przyrzeczenia swego podwyższył rząd w preliminarzu budżetu na r. 1907. stan ogierów rządowych w Galicyi o 5 ogierów z 585 na 590. Zawsze więc jeszcze liczba ogierów rządowych w Galicyi nie odpowiada liczbie koni w naszym kraju. Podczas gdy bowiem Galicya posiada przeszło połowę wszystkich koni w państwie (50·6%), wynosi liczba ogierów rządowych w Galicyi (590 na 2.365 w całej Austryi) niespełna czwartą część ogółu ogierów rządowych w państwie (24.9%). Wszystkie przyznane Galicyi na r. 1907 nowe ogiery w liczbie 5, przeznaczone są do użytku prywatnego hodowców bez wynagrodzenia (in Privatpflege). Liczba ogierów rządowych tej ostatniej kategoryi, wzrośnie więc w r. 1907 do 85, podczas, gdy liczba ogierów przeznaczonych do użytku prywatnego hodowców za opłatą czynszu najmu (110) i ogierów przeznaczonych na stacye rządowe (395) nie ulegnie zmianie.

Z zadowoleniem podniósł więc Wydział krajowy w sprawozdaniu Sejmowi właśnie przedłożonem, że Rząd centralny zwrócił baczniejszą uwagę na chów koni w państwie i uznał potrzebę poparcia tego chowu w kierunku produkcyi konia szlachetnego, celem pokrycia własnemi siłami całego zapotrzebowania remont, przyczem nie wyklucza wcale, ale wprost liczy się z koniecznością podniesienia ceny remont. Powyższe postanowienie Rządu, musi być powitanem z uznaniem w naszym zwłaszcza kraju, który stanowi wyłączną w państwie domenę konia krwi gorącej, na remontę się nadającego.

Środki finansowe wszakże—podnosi Wydział krajowy w tem sprawozdaniu — przez Rząd na ten cel przeznaczone, aczkolwiek w porównaniu z poprzedniemi laty wyżej preliminowane, nie stoją zawsze jeszcze w żadnym stosunku do potrzeb, do wielkości zadania, któremu mają służyć. Odnosi się to w szczególności do nowego środka, który Rząd zgodnie z programem przez Wydział krajowy mu przedłożonym, postanowił zastosowywać, t. j. do popierania chowu klaczy, przez zakupno i subwencyonowanie klaczy. Rząd sam w motywach przyznaje, że środek ten tylko na wielką skalę stosowany, może być uwieńczony skutkiem. Kwota 30.000 K na ten cel dla całego państwa preliminowana, pozostaje w jaskrawej sprzeczności z motywami przez c. k. Rząd w uzasadnieniu tej nowej pozycyi przytoczonymi. Kwotę tę uważać więc można tylko za pierwszy krok na tej drodze.

* * *

Reskryptem z 7. stycznia 1907 l. 33.930/06 zajęło Ministerstwo rolnictwa wobec podniesionego na wstępie programu kraju stanowisko następujące:

ad 1) Ministerstwo przeznaczyło na r. 1907 dla Galicyi 10.000 K na subwencye dla hodowców kupujących klacze i źrebięta dla chowu. Ministerstwo oczekuje szczegółowych wniosków ze strony Komitetu dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie w sprawie sposobu użycia tej kwoty.

ad 2) Na rozszerzenie w wymienionym kierunku kompetencyi komitetu dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie Ministerstwo się nie zgodziło. O przyznaniu mianowicie temu Komitetowi głosu stanowczego, przy zakupnie ogierów za granicą i przy przyjmowaniu ogierów z Radowiec, Ministerstwo wcale nie wspomina. Natomiast przyznanie takiego głosu Komitetowi przy zakupnie ogierów u rządu, uznaje Ministerstwo za niepotrzebne, ponieważ zdaniem Ministerstwa, Komitetowi przysługuje już ten głos stanowczy w myśl obowiązujących przepisów. Za głos stanowczy uważa mianowicie Ministerstwo przepis, postanawiający, że w razie niezgody między delegatem Komitetu, a zarządem zakładu ogierów rządowych, kupno ogiera nie przychodzi do skutku, a decyzya w tej sprawie, przysługuje wtedy Ministerstwu!

ad 3) W sprawie przyznania większych kwot na zakupno ogierów rządowych dla Galicyi Ministerstwo wcale nie odpowiedziało.

ad 4) Kredyt na premie za konie wprost u hodowcy dla armii zakupywane pozostał, jak wyżej podnieśliśmy, w r. 1907. w tej samej wysokości 50.000 K.

ad 5) *a*) Ministerstwo zgodziło się na oddawanie także huculskich i roślejszych ogierów rasy arabskiej do użytku prywatnego hodowców bez wynagrodzenia. Natomiast nie zgodziło się na oddawanie na tych warunkach do użytku hodowców ogierów rasy angielskiej, a to tak pełnej jak i pół krwi.

b) Do żądania jednolitości ogierów pod względem rasy ogierów na poszczególnych stacyach przychyliło się Ministerstwo w zupełności, polecając uwzględnianie tej zasady na przyszłość.

ad 6) Ministerstwo nie odpowiedziało na żądanie, zmierzające do zwijania stacyj ogierów i zmniejszania liczby ogierów przeznaczonych do użytku prywatnego hodowców za opłatą najmu, a natomiast do powiększania liczby ogierów dawanych do użytku prywatnego hodowców bez wynagrodzenia. Z treści atoli reskryptów wnosić należy, że Ministerstwo, a może nie tylko samo Ministerstwo, nosi się raczej z myślą powiększania liczby tych stacyi i liczby ogierów na poszczególnych stacyach umieszczonych. Nastąpić to jednak wszakże może, zdaniem Ministerstwa, tylko w miarę rozporządzalnego kontyngentu sił, do obsługi tych stacyi potrzebnego. Wniosków więc w tej sprawie oczekuje Ministerstwo od wypadku do wypadku.

ad 7) Ministerstwo odmówiło żądaniu udogodnień dla hodowców, biorących w najem ogiera rządowego.

Nie przychyliło się też Ministerstwo do dodatkowego wniosku galicyjskiego Komitetu dla spraw chowu koni o podwyższenie subwencyi państwowej na premiowanie koni w Galicyi, a to powołując się na to, że w ciągu osta-

tnich trzech lat podniósł Rząd kwotę roczną na ten cel przeznaczoną z 5.000 na 10.000 K i że na r. 1906 podniósł subwencyę dla obu galicyjskich Towarzystw rolniczych z 10.000 na 20.000 K, subwencya ta zaś przeznaczoną jest w pierwszej linii na premie.

Przychyliło się natomiast do dodatkowego wniosku powyższego Komitetu w sprawie przyznania większej liczby premii za licencyonowane ogiery prywatne, polecając przedłożyć sobie odnośne wnioski Komisyi licencyonujących.

Bilans więc dotychczasowych zabiegów w ciągu r. 1906 przedstawia się następująco:

Status quo pod względem systemu podnoszenia chowu koni. Plan Wydziału Krajowego oparcia całej akcyi przedewszystkiem na popieraniu chowu klaczy nie może być urzeczywistniony wobec tego, że Rząd przeznacza dla Galicyi na ten ostatni cel na r. 1907 wprawdzie trzecią część ogólnej dla całego państwa preliminowanej kwoty, która wyniesie wszakże tylko 10.000 K. Utrzymanym tem samem zostaje w mocy system dotychczasowy, polegający na popieraniu hodowców ogierów, na dostarczaniu do użytku tej hodowli nie klaczy ale przedewszystkiem ogierów.

Następnie *status quo* na polu państwowej organizacyi hodowli koni wobec tego, że Rząd dotychczasowy, *par exellence* centralistyczny i biurokratyczny ustrój tej organizacyi uważa widocznie za *noli me tangere*, skoro nie zgadza się na tak skromną jego rewizyę w duchu decentralizacyi i dopuszczenia do głosu fachowego czynnika obywatelskiego, do jakiej, reformę tej organizacyi ograniczył Wydział Krajowy w swej odezwie.

Wreszcie *status quo* na wszystkich innych polach z wyjątkiem następujących aktywów: 1) Dopuszczenie hucułów i roślejszych arabów do użytku prywatnego darmo; 2) zawarowanie jednolitszej rasy ogierów na stacyach; 3) uzyskanie większej liczby premii dla utrzymujących ogiery licencyonowane; 4) powiększenie liczby ogierów rządowych z 585 do 590 i 5) uzyskanie na r. 1907 pierwszej subwencyi państwowej na chów klaczy w kwocie 10.000 K.

Nie potrzeba osobno podnosić, że powyższe drobne zdobycze całorocznej kampanii nie stoją w żadnym zgoła stosunku do przyznawanej przez Rząd w ostatnich miesiącach potrzeby intenzywnego poparcia chowu koni w Galicyi.

Wobec powyższej decyzyi Rządu przychodzi obecnie z kolei do głosu kraj, a w szczególności zebrana w tej chwili najwyższa jego reprezentacya: Sejm krajowy. Nie przesądzając uchwałom tego ciała, można już dziś wszakże stwierdzić, że w interesie realizacyi programu krajowego z r. 1906 wypada skupić akcyę kraju wobec rządu w dwóch przedewszystkiem kierunkach: w kierunku skłonienia Rządu do przeznaczania znacznie większej, przynajmniej dziesięć razy większej kwoty na popieranie chowu klaczy, powtóre w kierunku zdobycia większej kompetencyi dla krajowego organu, zarządzającego sprawami chowu koni. Rozszerzenie w tym kierunku autonomii kraju nie powinnoby na większe natrafić trudności wobec tego, że udało się przecie w ostatnim czasie zdobyć faktyczne rozszerzenie a przynajmniej rozszerzającą interpretacyę autonomii kraju na polu ustawodawczem we wszystkich sprawach kultury krajowej.

M. M. M.

Przyczynek do badania mleczności.

W nr. 15 berlińskiej „Ill. Landw. Zeitung“ czytamy bardzo interesujące sprawozdanie z badania mleczności różnych ras bydła i to przez szereg lat, bo od roku 1896, które zostało przeprowadzone w fermie akademii rolniczej w Bonn-Poppelsdorf. Z sprawozdania tego wyjmujemy cyfry dla nas najciekawsze, a mianowicie tyczące się ras: Szwyckiej, Simentalskiej i wschodnio-fryzyjskiej. Ta ostatnia bardzo jest pokrewną z popieraną przez nasze Tow. gosp. rasą Oldenburską, gdyż rozgraniczają te dwie rasy tylko polityczne słupy graniczne, podczas gdy sposób wychowu, żywienia, jakość paszy, bardzo są do siebie zbliżone. Oto wyniki tych badań:

Pod względem ilości mleka w kilogramach w ciągu kilku laktacyi:

	Minimum	Maximum	Przecięcie
Szwyce	7.528	11.982	9.107
Simentale	7.205	10.301	8.476
Fryzy	9.740	12.603	11.549

Pod względem ilości tłuszczu w kg. w tym samym okresie:

	Minimum	Maximum	Przecięcie
Szwyce	240	448	327
Simentale	285	405	343
Fryzy	271	407	356

Sprawozdawca zaznacza, że w doświadczeniach tych okazała się znakomita wyższość ras niższych (Fryzy i Dolnoreńskie) tak pod względem ilości mleka jak wydatku masła w ciągu laktacyi ponad rasy górskie. Pewnik ten od dawna zresztą jest stwierdzony. W ostatnich czasach jednak powstało w tym względzie pewne pomięszanie pojęć, a to wskutek złego zrozumienia zasady, że mleczność jest własnością indywidualną, a niema nic wspólnego z rasą. Słuszna ta zasada tylko potwierdza właściwość wysokiej mleczności pewnych ras, gdyż rasa nie jest niczem innem, jak zbiorem wśród specyalnych warunków klimatycznych i żywnościowych celowo wychodowanych osobników. Świadomość celu i zastosowane do niej środki mają tu może jeszcze większe znaczenie jak warunki klimatyczne i jakość pastwisk i paszy — chociaż i te niepoślednią mają rolę w stworzeniu przymiotów, właściwych zbiorowi osobników t. j. rasie. Nie przeszkadza to pewnikowi, że wśród jednej i tej samej rasy, a nawet wśród jednego zawodu bydła mogą być indywidua o wybitnie innych, dodatnich lub ujemnych przymiotach, niż te, które cechują rasę czy zawód w ogólniejszem znaczeniu. Z tego pewnika byłoby jednak błędnem wnioskować, jakoby to, co „a priori“ stanowi, spowodowane ogólnymi warunkami, cechy rasy, nie miało znaczenia i jakoby z należenia krowy do pewnej ustalonej rasy nie można było z góry przymiotów jej przewidywać. Bo tylko to nazywamy rasą, co da się podporządkować ogólnym cechom grupy celowo hodowanych zwierząt — co nie wyklucza możliwości wyjątków. Jeżeli więc od dziesiątek lat hodowla Holenderska i Fryzyjska zdąża do wytwarzania krów wysokomlecznych, a warunki klimatyczne i paszy tej dążności sprzyjają, to mamy wszelkie dane wnioskować, że krowy należące do tej rasy będą mleczniejsze od rasy Wesermarsch, gdzie zwłaszcza w ostatnich czasach, hodowcy obrali kierunek mleczno-opasowy, a w wielu zawodach opasowość zaczyna być stawianą na pierwszym planie. Możemy również twierdzić, że rasy nizinne nadmorskie będą zbiorem

więcej mlecznych krów, niż krowy Simentalskie, gdzie dopiero w ostatnich czasach zwrócono się do kierunku wybitnie mlecznego, a dawniej przymioty opasowo-pociągowe stawiane były na pierwszym planie. Również i hodowla na export obliczona, dążąca do uzyskania kolosalnych kształtów przy późnem odstanawianiu jałówek, musiała na mleczność wpłynąć ujemnie. To też słuszną obrało drogę nasze Tow. gospodarcze, zakupując bydło Simentalskie z obór wybitnie mlecznych, jak od Szella z Ratót, i zwracając szczególniejszą uwagę na racyonalną selekcyę w kierunku mleczności w naszych Simentalskich oborach.

O ile z powodu jednolitości paszy i pastwisk przy jednolitym celu hodowli można wnioskować o przymiotach ras w ich ojczyźnie, gdzie zwykle bydło jest „Produkt der Scholle", o tyle z porównania mleczności różnych naszych obór w kraju, gdzie i sposób żywienia i sposób hodowli i warunki klimatyczne są nader rozmaite, takich wniosków wyciągać niepodobna. To też zaprowadzona w naszych oborach zarodowych kontrola mleczności ma głównie tylko doniosłe znaczenie w obrębie jednej i tej samej obory, pozwalając na odróżnianie osobników i ułatwiając selekcyę. Nie może jednak kontrola ta służyć do porównywania obór między sobą, a tem mniej do wnioskowania o wartości i wydatności ras. Takie porównywanie tylko wtedy byłoby pouczające, gdyby nietylko warunki fizyologiczne różnych obór były bardzo do siebie zbliżone, co jest prawie niemożliwe, lecz ponadto, gdyby sposób wychowu cieląt, i okres stanowienia jałówek były jednolite — co może nawet z pożytkiem dla naszych obór zarodowych dałoby się osiągnąć. Oczywiście, że jednolitość ta nie mogłaby być matematycznie dokładną — chodziłoby jednak o ustalenie pewnych norm, jak to ma miejsce w zagranicznych „związkach hodowlanych".

Rzucam tę myśl dla wywołania wymiany zdań hodowców, dla których niewątpliwie Redakcya „Rolnika" swe łamy chętnie otworzy. *Jerzy Turnau.*

Choroby grochu.

(Napisał Kazimierz Langie).

Między strączkowemi roślinami, uprawianemi na roli, najwięcej podlegającą różnym chorobom, jest groch (*Pisum sativum*).

Ponieważ roślina ta w gospodarstwie wiejskiem odgrywa ważną rolę, a nietylko rozmaite pasożyty roślinne, ale także i zwierzęce napadają ją i niszczą prawie przez cały czas rozwoju, aż do chwili zbioru i są powodem licznych chorób — pragnę przeto zaznajomić czytelnika choćby tylko w krótkości, z najważniejszymi chorobami tej rośliny i podać zarazem środki zaradcze w celu zwalczania tychże.

Najpierw wspomnieć trzeba o chorobach, spowodowanych pasożytami roślinnymi

Jedną z najczęściej się pojawiających chorób, jest t. zw. rdza grochowa (*Uramyces pisi*). Występuje ona zazwyczaj na łodygach i liściach grochu w postaci ciemnoczerwonych, okrągłych plamek — i jest właściwie odmianą znanej rdzy, występującej na pszenicy.

Plamki te rozszerzając się z czasem, powiększają się i przechodzą w kolor więcej brunatny, wydzielając ze swej powierzchni pyłek, będący właśnie zarodnikiem właściwego grzybka (pasożytu), który zimując na innych roślinach, z łatwością za pomocą wiatru, przenosi się później na grochowiny.

Stwierdzonem zostało, że grzybek rdzy — najczęściej spotyka się na roślinach, należących do rodzaju mleczowatych, które rosną dziko przy drogach i w rowach. Przeważnie zauważyć go można na pospolitym ostromleczu (*Euphorbia Cyparissias*). Już bowiem w kwietniu, kiedy ostromlecz pozbawiony jest kwiatu, a posiada sztywne łodygi i blade liście, zauważyć można na nich, szczególnie od spodu, liczne, małe — żółto-pomarańczowe brodaweczki. Są to tak zwane owocniki rdzy ostromleczowej, i z nich rozsiewa się pyłek zarodników, unoszony wiatrem na grochowe rośliny. Gdy pyłek ten dostanie się przez szparki w liściach grochu do wnętrza roślin, powoduje żółknięcie tkanki i rozrasta się w bujną grzybnię. Wkrótce tworzą się wyżej wspomniane plamy z zarodnikami na liściach i łodygach.

Zarodniki te zimują, a z wiosną dopiero rozpoczynają swą działalność.

Rozwojowi rdzy sprzyja bardzo czas wilgotno-parny, to też w takich latach choroba ta silniej i powszechniej występuje. Prócz ostromleczu, rdza ta pojawia się jeszcze na grochu łąkowym (*Lathyrus pratensis*) i na wyce ptasiej (*Vicia cracca*). Jakkolwiek nie jest jeszcze zupełnie dokładnie stwierdzonem, o ile grzybnia tego pasożytu i na innych dziko rosnących roślinach się rozwija i zimuje, aby następnie, przeniósłszy się na groch, wywołać właściwą chorobę (odrę grochową), to jednak przypuścić należy — że wyżej wymienione rośliny, jako rozsadniki zarazy, nie należą do wyjątków.

Kiedy więc wiadomem jest dla rolnika, że głównym rozsadnikiem zarazy jest ostromlecz, środkiem zaradczym będzie — wyszukiwać i niszczyć tę roślinę, Jeżeli rdza nie objęła jeszcze przeważającej ilości grochowin, byłoby wskazanem zniszczenie tychże zawczasu. Byłoby dobrze wysiewać groch wcześnie z wiosną — spostrzeżono bowiem, że na zasiewach wczesnych grochu, o wiele rzadziej i w mniejszym stopniu — rozszerza się ta choroba, aniżeli na grochu późno zasianym.

Drugą pasożytną chorobą są plamy na liściach grochu (*Ascochyta pisi*).

Jeżeli ziemianin zauważy, iż rośliny grochu żółkną od spodu ku wierzchołkowi i to do tego stopnia, że prawie tylko sam wierzchołek pozostaje zielonym, a na pożółkłych częściach rośliny widać okrągłe, brunatnego koloru plamy — to wówczas może być pewnym, że ma do czynienia z wyżej wymienioną chorobą. — Wskutek tej choroby dolna część łodyg powoli gnije, a następnie obumiera.

Powodem tych plam, występujących na liściach jest grzyb, który dostaje się na młode pędy grochu, albo z zakażonego nim nasienia, albo też z zewnątrz z zarodników. Zarodniki powstają często na przeszłorocznej przezimowanej grochowinie w kształcie bladych plamek, z których jako grzyb pasożytny, wydostają się na zewnątrz grube, śluzowate nitki, rozszerzając tym sposobem chorobę.

Wilgotne i ciepłe powietrze jest tylko sprzyjającą okolicznością dla rozwoju tego pasożytu.

Gospodarz winien naturalnie i tutaj pamiętać o środkach zaradczych. Przedewszystkiem należy unikać wysiewu zakażonego ziarna, a resztki grochowin z poprzedniego zbioru, jak łuszczyny zarażone tą chorobą należy zniszczyć jeszcze na polu — najlepiej spalić.

W podobnych wypadkach nie należy nigdy używać pól pod uprawę grochu, położonych blisko łanów, na których był groch dotknięty ta zarazą — owszem wybierać

tylko najdalej odległe pola. Również wskazanem jest unikać zbyt gęstego siewu ziarna grochu.

Z kolei często nawiedzającą groch, — jest t. zw. pleśń grochowa (*Peronospora viciae*). — Oznaką tej choroby jest — gdy pędy grochowin wyglądają prawie biało. Na spodniej stronie liści tworzy się sinawo-biała powłoka. Pleśń ta występuje przedewszystkiem na grochu leśnym (*Lathyrus silvestris*), oraz na bobie i soczewicy — również i na wykach.

Pasożyt ten przedstawia się jako gromadne trzoneczki z zarodnikami stanowiące nalot podobny do pleśni, który gołem okiem łatwo rozpoznać. — Z tych trzoneczków wyrastają strzępki grzybni, które przebijając tkankę liści grochowin i rozmnażając się — w ten sposób szybko zarazę na roślinie rozszerzają. Długotrwałe wilgotne, a ciepłe powietrze sprzyja ogromnie rozwojowi tej zarazy.

W razie pojawienia się jej na grochu, środkiem zaradczym będzie zastosowanie skrapiania zarażonych roślin rozczynem siarkanu miedzi i wapna. — To skrapianie raz na dzień należy powtarzać tak długo, aż nalot pleśni ustąpi.

Gdy to się stanie, winien gospodarz rośliny skosić — a te zdrowe mając jeszcze dosyć siły — na nowo rozkrzewiać się mogą. Sposób powyższy, chroniący groch przed zupełnem zniszczeniem tą zarazą jest dlatego najodpowiedniejszym, gdyż grzybnia tego pasożytu rozwija się tylko na wierzchnich częściach rośliny, a nie na podziemnych.

Do liczby ważniejszych chorób spowodowanych pasożytami roślinnymi — zaliczyć trzeba jeszcze pasożyt należący do rodziny zarazowatych (*Orobancheae*) zwany pospolicie wilkiem. - Wilk jest to roślina o pękach czerwono brunatnej barwy i bezlistnych, a o kwiatach liliowego koloru Pojawia się ona najczęściej między koniczynami.

Nasienie wilka jest bardzo drobne, prawie pyłkowate a dostawszy się w rolę, zwykle z nasieniem koniczyn, kiełkuje i wydaje roślinę wyżej wymienioną, która żywi się sokami obcych roślin.

Będzie więc zrozumiałem, że pasożyt ten dostawszy się także między młode rośliny grochu, żywi się ich sokami i w ten sposób niszczy całe łany grochowin. Szczególnie w latach zimnych i wilgotnych nawiedza ten pasożyt posiewy grochu. — Zaradczym środkiem tutaj będzie oczywiście wycinanie i niszczenie wilka, jeszcze przed czasem utworzenia nasienia. Następnie należna uwaga, aby z nasieniem koniczyn, lub grochu nie wysiewać nasienia tej pasożytnej rośliny.

Oprócz wyżej wymienionych, najważniejszych chorób grochu, spowodowanych pasożytami roślinnymi, wspomnieć trzeba jeszcze, że między innemi także rosa mączna (*Erysiphe communis*), jak i pewna odmiana rdzy (*Uromyces appendiculatus*) nawiedzają czasami grochowiny, a to przeważnie w czasie aury wilgotno-gorącej.

Z kolei przechodzimy do omówienia chorób, spowodowanych szkodnikami zwierzęcymi, t. j. owadami.

Najpierw do szkodników, uszkadzających korzenie grochu, z niebezpiecznych zaliczyć trzeba: Pędraki chrabąszcza pospolitego (*Melolnotha vulgaris*),

Pospolity chrabąszcz, stosownie do tego, czy wiosna wczesna, czy późna, pojawia się w czasie od końca marca do połowy czerwca. — Jest on szkodliwy dla roślin gospodarskich, głównie dla rzepaku — a także dla drzew owocowych. Ulubionem pożywieniem chrabąszczy są liście drzew liściastych w lasach i owocowych sadach.

Samice składają w czasie ciepłym po 40 jaj w ziemi lub na suchych łąkach, z których po 4—6 tygodniach wylęgają się pędraki. — Z nadejściem zimy, chowają się one w głębsze warstwy gruntu i tam przezimowują, a z nastaniem wiosny wydobywają się na powierzchnię i wówczas są najniebezpieczniejszymi szkodnikami dla roślin. Podgryzają bowiem młode korzonki roślinek — a rzecz prosta, że i młodych grochowin — i w tem też leży całe niebezpieczeństwo tego szkodnika. — W ten sposób już młode pędy grochowin uszkodzone, żółkną z braku soków żywotnych, a powoli usychając, giną zupełnie.

Pędraki chrabąszczy najwięcej rozpowszechniają się w glebach suchych — moczary i wilgotne łąki omijają.

Chrabąszcze nadzwyczaj łatwo się rozmnażają, mają jednak wiele nieprzyjaciół w ptakach, lisach, jeżach, myszach, a szczególnie w kretach. Drób również z ochotą niszczy chrabąszcze.

Obmyślając różne środki zaradcze przeciw temu szkodnikowi, gospodarz musi mieć na uwadze nietylko niszczenie samych chrabąszczy, ale także i pędraków w ziemi. Przedewszystkiem skutecznym środkiem jest codzienne w rannej porze, zbieranie chrabąszczy z drzew i zaparzanie gorącą wodą na pokarm dla drobiu i trzody chlewnej. Następnie jest i inny dobry sposób niszczenia ich. Oto w miejscach, w których najwięcej się zbiera chrabąszczy, stawia się beczki o jednem dnie, wysmarowane z wewnątrz smołą i o zmierzchu umieszcza sie w nich lampkę zapaloną, tak, aby owady do płomienia jednak dostać się nie mogły. Znęcone światłem chrabąszcze, zlatują się gromadnie do wnętrza beczki i krążąc w około lampki, uderzają skrzydłami i nogami o wysmarowane ściany, wskutek czego oblepione smołą, nie są już zdolne do lotu, ale spadają na dno beczki. W ten sposób można na jeden wieczór znaczną ilość chrabąszczy wyłapać, które następie zabite, najwłaściwiej użyć na kompost.

Co do pędraków, to niszczą je ogromnie krety, a oczywiście przy orce za pługiem napotkawszy, powinno się je zbierać i zabijać — ewentualnie dać możność zjadania ptakom.

Dok. nast.

Pogadanki hipologiczne.

VI.

Zanim podążę — nie zmieniając sposobu pisania — więc drogą względnej krytyki do celu mych pogadanek, a tym celem jest między innemi i wykazanie, że w Galicyi akcya na polu hippicznem „o dość zacofanych pojęciach“ (posłużyłem się tu zwrotem sankcyonowanym przez sam stół redakcyjny) jest nieekonomiczną, a więc bez przyszłości, chcę przedtem dać odpowiedź... lecz komu? Redakcyi samej chyba nie, bo ona znalazła się między młotem a kowadłem; więc i tym co nieuznając prawdopodobnie, że podstawą postępu jest krytyka, co bojąc się prawdopodobnie jak ognia Attyckiej komedyi, zamiast podjąć rękawicę idą z pretensyami do Redakcyi!!

Nec Hercules contra plures! wolno nie drukować! — lecz czy to będzie z korzyścią dla sprawy?

Gdyby „Rolnik“ nie drukował moich względnych krytyk, dlatego że dotykają poniekąd działalności Towarzystwa, to one jako bezwględne inną drogą, bez dotychczasowej cenzury organu Towarzystwa dostały by się przed oczy interesowanych.

Tymczasem zaznaczę, że inaczej pojmuję zadanie

„Rolnika“ i jego Redakcyi niż je Redakcya „Rolnika“ w swem oryginalnem piśmie „ze stołu redakcyjnego“ w nr. 4 przedstawia, skoro drukowanie artykułów nie pochodzących od Redakcyi nazywa „korzystaniem z gościnności łamów Rolnika“ *)

Mojem zdaniem takie pisma jak „Rolnik“. „Tygodnik rolniczy“ itp. powinny być z zasady neutralnym terenem. Tymczasem co chwila czytamy, że się Redakcya z tem lub owem solidaryzuje lub nie, rozdaje przytem to pochwały, to nagany, to wyroki bez apelacyi!

Nie jest to też wyłącznie mojem zdaniem, że taki „Rolnik“ winien przedewszystkiem odgrywać rolę publicznej sali posiedzeń, w której wypowiadanie opinii nie jest przecież niczem krępowane, i gdzie każden za siebie odpowiada **).

W kwestyi centralizacyi intelektualnego ruchu, nonsensem pozwolę sobie nazwać fakt, że w Galicyi mamy dwa organa, wschodniego i zachodniego Towarzystwa gospodarskiego. Że złączenie tych obu wydawnictw w jedno, byłoby czynem rozsądku, to chyba dwóch zdań o tem niema i być nie może. Towarzystwa z zaoszczędzonych kosztów podwójnego wydawnictwa, podwójnego druku wiadomości handlowych i t. p. mogłyby w swym wspólnym budżecie wydawniczym postawić wyższą sumę w rubryce wydatków na wzbogacenie treści.

Faktycznie tylko rolnictwo i hodowla bydła są na łamach naszych pism fachowych wyczerpująco omawiane; inne działy tylko pobieżnie, a są i takie, które podobne są do galicyjskich ugorów o jakich p. Jerzy Turnau w swej „Obronie postępu praktyki i nauki rolniczej“ wspomina, na których głodzą się nasze niekulturalne koniki i bydełko, a wypasają tylko zaściankowe pojęcia, i wyrastają chwasty, o których Wincenty Pol pisze, że:

Jest u nas planta, która rośnie dziko
W zielniku zwana „butą polonicą“.

Kwestyę wspólnego ucztowania przy jednym stole i płacenia tylko za jeden obiad — bo nam z tego nic nie przyjdzie gdy nam dwa pokrewne sobie tygodniki z zacytowaniem źródła wydrukują dwa razy n. p. imienny wykaz klaczy ze stada w Pełkiniach, lub przeciwnie wskutek konkurencyjnych może słabostek znakomitego artykułu z „Rolnika“ nie powtórzy „Tygodnik rolniczy“ i nadwrót — poruszyli prócz mnie i inni niejednokrotnie.

I czemuż nie doszło do zlania się tych dwóch pism? co stoi na przeszkodzie?

Nie będę nawet próbował przemycić odpowiedzi na to pytanie przez cenzurę naszych pism rolniczych. ***)

*) *Redakcya nazywa korzystaniem z gościnności łamów „Rolnika“ — wyłącznie umieszczanie na łamach organu Towarzystwa Gospod. artykułów sprzecznych z kierunkiem Komitetu — a gościnności tej nie odmówiono nigdy z wyraźnego upoważnienia Komitetu.*

**) *Redakcya „Rolnika“ zdania tego nie może podzielić w całej rozciągłości. Redakcya sądzi, że w kwestyach teoretycznych i praktycznych winna panować zupełna swoboda dyskusyi. Natomiast w kwestyach, że się tak wyrazimy, „polityki ekonomicznej“ jest zadaniem każdej poważnie na sprawę zapatrującej się redakcyi forsować u ogółu pewien za dobry uznany kierunek, zyskiwać zwolenników pewnemu kierunkowi, być propagatorką pewnych idei. Polemika i tu jest zasadniczo dopuszczalną, ale obowiązkiem jest redakcyi zaznaczać w tego rodzaju kwestyach swoje stanowisko. Redakcya „Rolnika“, krępowana niestety najróżnorodniejszymi względami, wprost przeciwnie (niż zdaje się sądzić autor pogadanki), za mało korzysta z swego prawa, a raczej w zbyt szczupłych granicach wypełnia swój pod tym względem obowiązek.*

***) *Szanowny autor i tu jest w zupełnym błędzie. Rachunek ściśle przeprowadzony (w szczegóły na tem miejscu wdawać się nie możemy) wykazywał, że połączenie obydwu organów nie przedstawiałoby żadnego materyalnego interesu dla któregokolwiek z Towarzystw — a my osobiście sądzimy, że w kraju takim jak nasz, powinny sie módz utrzymać nawet o własnych siłach dwa pisma fachowe rolnicze, byle całe społeczeństwo rolnicze chciało zarzucić metodę dotychczasową: — nie wspierając, ani moralnie ani, materyalnie, tylko — krytykować wszystko i zawsze. — Do kwestyi tej niedługo powrócimy w osobnym artykule.*

Wracam teraz do mej odpowiedzi Redakcyi i tym, którzy... i t. d.

Czy moje artykuły odznaczały się „tendencyą wprost nieprzychylną pracy (!) sekcyi chowu koni“, — jest to zarzut należący do kategoryi takich, które gdy się zrobi, trzeba być z góry przygotowanym na replikę, a tę musi się wydrukować.

Każdej dodatniej pracy jestem przychylny; ale czynić to powinny nie tylko jednostki lecz i korporacye.

Na pytanie czy praca Sekcyi chowu koni jest pożyteczną, odpowiadam: „tak“.

Chodzi tu tylko o to czy ta praca centa czy milion krajowi przyniesie.

Inna znów rzecz, gdy chodzi o uchwały nie wykonane, więc nie o pracę; gdy chodzi o takie uchwały jak uchwała powzięta przez członków Sekcyi chowu koni, w tym składzie osób jaki był w maju w 1904 r., (osób będących na posiedzeniu) — uchwała założenia krajowej księgi stadnej dla koni oryentalnych czystej krwi, nosząca na sobie to właśnie piętno, jakiem Szanowna Redakcya „Rolnika“ me „Pogadanki“ nacechowała: — piętno „tendencyi“ wprost nieprzychylnej pracy tym razem wykonanej, przez współobywatela (nie dopiero projektowanej).

Lecz dość o tem.

* * *

Nie będę śpiewać hymnów pochwalnych na cześć tych, których już Czapski, Rozwadowski a nawet Juliusz Dzieduszycki w swych pismach smagali; nie będę wychwalać kraju i rządu co generalnego bankructwa naszej hodowli powstrzymać nie umieli; ani też wzrastającej w monetarne pierze Sekcyi chowu koni, która mogąc nie przeprowadziła dotąd sanacyi systemu zakupna reproduktorów.

Wobec przez ankietę jeszcze w 1897 wyrażonego życzenia: *Nur erprobte Hengste zur Zucht zu verwenden*, wobec uchwały powziętej przez Walne zgromadzenie Towarzystw „Narodowego“ i „Zachęty“, „rozwinięcia solidarnej akcyi celem sanacyi dotychczasowego systemu nabywania przez rząd i kraj reproduktorów, by w przyszłości wszystkie zakupna ogierów półkrwi i oryentalnych załatwiano publicznie po odbytej próbie galopowej, przyczem nagrody dla pierwszych trzech ewentualnie czterech ogierów byłyby zarazem ceną ich kupna[1])“ Sekcya chowu koni pozostała głuchą i niemą.

Szukając przyczyn ignorowania przez Sekcyę chowu koni, wytkniętego kierunku reform niezmiernej doniosłości, znajdujemy, że w obecnej obsadzie Sekcyi niema zdaje się nikogo ani z byłych członków wielkiej ankiety[2]) ani z ówczesnych członków Towarzystw „Naro-

[1]) Patrz w broszurze St. Bojanowskiego z 1903 r. „W sprawie howu koni w Galicyi“ str 29.

[2]) Do ankiety odbytej we Lwowie w 1897 należeli: Jako reprezentant rządu, Namiestnik Sanguszko przewodniczący, Liedl jego zastępca. Przez Minist. roln. delegowani: Excel. Lamberg i Gassebrner. Członkowie centr. komisyi chowu koni: Hardegg, Stadnicki i Romaszkan. Członkowie komitetu doradczego: Bielski, Augustynowicz, Gorayski, S. Siemieński, Zamoyski. Reprezentant Wydziału krajowego: L. Cieński. Repr. Tow. gosp. krak. St. Ostoja-Ostaszewski. Repr. Tow. gosp. we Lwowie: Cielecki, Krzysztofowicz, St. Dzieduszycki; Tow. międzynarod: Jan Tarnowski senior z Chorzelowa. Tow. „Zachęty“ K. Ostoja-Ostaszewski. Hodowcy zaproszeni jako znawcy przez Namiestnictwo: Excel. Siemieński, Cetner, Stojowski, Wł. Bogucki, Siemigieowski, Z. Tarnowski; dalej trzech hodowców włościańskich, Komenda drohowyska i pełnomocnik dóbr. Arcyks. Reinera.

dowego“ i „Zachęty“ — inaczej byłby odnośny wniosek odbił się echem w protokołach posiedzeń Sekcyj — natomiast są w niej reprezentowani główni producenci ogierów półkrwi i oryentalnych.

Że reformy zakupna ogierów nie mają ochoty przeprowadzić ich producenci, i starają się ją odwlec *ad calendas graecas* temu wcale się nie dziwię, „bo nie jest to może w ich interesie“ jak się jeden z członków sekcyi do mnie wyraził, lecz że się o to szersze warstwy interesowanych dotąd nie dopomniały, to znów dowodzi, że i u nas w kraju pewien rodzaj „przymusu wyborczego“, jako zasada, niezmiernie by się przyczynił do sanacyi stosunków nie tylko politycznych. *Ostoia-Ostaszewski.*

O wpływie składników roślinnych na fizyczne i chemiczne własności torfu.*)

(Ciąg dalszy).

Torfy wyżynne do swego wytworzenia potrzebują wody ubogiej w materye pożywne, zawierającej małą tylko ilość wapna. Ta ostatnia pochodzi przeważnie z opadów atmosferycznych lub z takich gatunków ziemi się sączy, które są ubogie w materye mineralne. Torfy wyżynne powstają przeważnie na podkładzie dawnych torfów nizinnych, lub na humusie leśnym, rzadziej na skalistym, piaskowym lub gliniastym gruncie. Powierzchnia ich jest zawsze wypukła i położona powyżej zwierciadła wód. Wegetacya takich torfowisk składa się przeważnie z mchu *sphagnum* i wełnianki, do których przyłączają się pewne charakterystyczne gatunki roślin wyżynnych.

Różnica pomiędzy torfem wyżynnym a nizinnym polega oprócz przytoczonych momentów także na chemicznych składnikach, o czem mamy zamiar mówić jeszcze; jednak ta różnica pod względem chemicznym musi ustąpić miejsca różnicom pod względem botanicznym, gdyż zdarzają się wypadki, kiedy analiza przeprowadzona z popiołu, wapna i składników pożywnych, określa torf jako wyżynny, a w rzeczywistości jest on nizinnym, lub na odwrót. Rozstrzygającymi muszą być w pierwszym rzędzie składniki botaniczne, te bowiem rozstrzygają o pochodzeniu torfu, podczas gdy chemiczne badania dają tylko wyjaśnienia praktyczne, jak to słusznie twierdzi Weber.

Liczba roślin biorących udział w wytwarzaniu wyżynnych i nizinnych torfowisk jest dosyć znaczną i zmienia się stosownie do geograficznych różnic. Nawet w obrębie tego samego torfowiska występują obok siebie rozmaite gatunki roślin i zlewają się w jedną całość. Szczególnie na suchszych miejscach obraz wegetacyi przybiera zupełnie inny charakter i przedstawia się w typowej postaci łąki lub pastwiska, podczas gdy w środku torfowiska w miejscach bagnistych występują lubiące wilgoć rośliny. Wszystkie torfiaste rośliny mogą tworzyć pozostałości, które jednak dopiero wtedy zyskują praktyczne znaczenie, kiedy tak wielką pokrywają przestrzeń, że mogą z swych pozostałości potężne pokłady torfowe wytworzyć. Ogół jednak roślin torfowych w znaczeniu ściślejszem tworzy pozostałości, które zajmują obszar kilku kwadratowych metrów i z tego powodu giną prawie w ogólnym obszarze i dlatego pomiędzy składnikami torfowych pokładów na znaczeniu tracą. Takie pozostałości posiadają dlatego więcej botanicznego interesu i w torfach stanowią tylko grupę roślin pomocniczych — z tego powodu chcemy się ograniczyć tylko do bliższego scharakteryzowania tych mniej typowych pozostałości i kombinacyi, które tworzą znaczne przestrzenie torfowe, posiadające wartość i znaczenie dla celów praktycznych.

Typowo nizinne torfowiska.

Głównymi reprezentantami torfów nizinnych są: *Phragmitetum, Caricetum* i *Hypnetum*, które tworzą same wielkie przestrzenie i z potężnych mas ich pozostałości powstaje torf sitowy, *Carex* i *Hypnum*. Bardzo często wszystkie te składniki występują w ogólnej kombinacyi lub zmięszane z innymi gatunkami roślin, tak iż torf już wytworzony nie przedstawia żadnych jednogatunkowych pokładów i naturalnie posiada rozmaite właściwości. Wielką rolę odgrywają te pozostałości przy istnieniu stojących lub zwolna sączących się wód i tworzą wtedy podstawę do wytwarzania się torfów nizinnych, na których później również torfy wyżynne powstawać mogą. Ich obszar jest w austryackiej monarchii bardzo znaczny, a prawdopodobnie znaczniejszym jeszcze był dawniej, jak świadczą o tem płaskie torfowiska pod dzisiejszymi torfami wyżynnymi; zwłaszcza w Galicyi występują olbrzymie, zupełnie zamulone niziny rzeczne w ogromnych przestrzeniach, którym największe wyżynne torfowiska w Austryi nie wyrównują. Wogóle jednak pozostałości te ogarniają przedewszystkiem niziny, a w górach oraz w obrębie wielkich kompleksów lasowych pozostawiają wolne pole dla roślinności wyżynnych torfowisk.

Phragmitetum. Torf sitowy.

Phragmitetum, zwane z powodu swego składnika *Phragmites communis* napotykamy w silnie skupionym stanie nad brzegami płytkich wód i to tak samo w zimnej, jak i w gorącej strefie, w nizinach i na górach. W tym ostatnim wypadku wychodzą te rośliny nawet poza granicę gór i przyczyniają się do wytworzenia torfu, jakkolwiek tylko pośrednio. *Phragmitetum* jest typową rośliną wód nadbrzeżnych, gdzie rośnie nieraz w wodzie na głębokości 2·5 m., a korzenie jego i niezliczone odrośle tworzą zbitą masę, wśród której zatrzymują się obumarłe części łodyg i liści, oraz pozostałości nieorganiczne. Rozkrzewianie się sitowia jest niezwykle silne, a rozgałęzienie korzeni tak obfite, że należy ono do najlepszych, torf wytwarzających, roślin.

Phragmites communis występuje bardzo często w wielkich masach i wytwarza wtedy najlepszy gatunek torfu sitowego. Często jednak wśród tego najgłówniejszego składnika napotykamy inne, w mniejszych ilościach, które mięszają się z torfem i tworzą jakby gniazda, w których torf odmiennego gatunku się znajduje. Tego rodzaju mięszany torf oznaczamy nazwą *Arundinetum* i wtedy oprócz sitowia, stanowiącego najważniejszy składnik, napotykamy również *Scirpus lacustris*, *Typha latifolia*, *Phalaris arundinacea*, *Glyceria aquatica*, *Equisetum*, *Sparganium* i różne mięsiste rośliny.

Czysty torf sitowy składa się z silnie splątanych roślin, między któremi zbite części łodyg, źdźbła oraz resztki roślin utworzyły torfowe pokłady. W stanie niezupełnie rozłożonym korzonki i łodyżki są pod mikroskopem łatwe do rozpoznania z powodu swej jasno żółtej, na powietrzu szybko ciemniejącej barwy. Przy silniejszem zbutwieniu słomiasta struktura sitowia przechodzi w czarno-zieloną ziemistą masę, której gatunek tylko pod mikroskopem, po pewnych cząstkach komórek źdźbła, jest możliwą do rozpoznania.

Caricetnm. Carex czyli torf turzycowy.

Caricetum wytwarza się z wielkiej grupy różnego gatunku Carexów, tak samo jak sitowie, które wskutek tego, iż występuje w wielkich masach i wskutek bardzo silnego rozwinięcia części w ziemi się znajdujących, należy do najlepszych składników torf wytwarzających. Stosownie do gatunku turzycy rozróżniamy turzycę wielką czyli *Magno-Caricetum*, oraz turzycę małą czyli *Parvo-Caricetum*.

Magno-Caricetum jest przeważnie rośliną nadbrzeżną, jak *Phragmitetum* lub *Scirpetum* i w przeciwieństwie do dwóch pierwszych zarasta przestrzeń środkową na pokładzie torfu sitowego lub *arundinetum*. Najchętniej rośnie na stojących błotnistych wodach lub na gruntach bagnistych. Wysokie, gruboliściaste turzyce z liśćmi często dochodzącymi metrowej długości, ciemno-brunatnymi i silnie rozwiniętymi korzeniami, które są silnie pomiędzy sobą splatane — stanowią materyał potrzebny do wytworzenia *Magno-Caricetum*. Jako tworzące największe pokłady znane są

---

*) Artykuł ten jest tłumaczeniem art. Dr. W. Zailera i inż. L. Wilka w „Zeitschrift für Moorkultur“ – a uważamy go jako wstęp do artykułu o kulturach torfowisk w państwie Brody, który następnie drukować będziemy.

Carex stricta, acuta, filiformis, paludosa, rostrata, vesicaria, riparia, podczas gdy inne gatunki już tylko pojedynczo występują. Wiernymi towarzyszami *Caricetum* są: *Equisetum palustre* i *limosum*, różne gatunki *Hypnum*, *Claudium mariscus*, rzadziej *Menyanthes trifoliata* i *Heleocharis palustris.* Na suchszych miejscach *Magno-Caricetum* szybko ustępuje miejsca *Molinietum*, które gra najważniejszą rolę w wytworzeniu torfu na ściółkę. *Parvo-Caricetum* tworzy mokre, kwaśne łąki chwilowo zalewane lub też pobrzeża jezior. Jeżeli powierzchnia jakiegoś torfowiska tak wysoko się wznosi nad poziom otaczającego je zwierciadła wód, że jest wolną od stojącej wody, w takim razie występują pewne gatunki drobnej turzycy wraz z towarzyszącemi im innemi roślinami i plątaniną swych korzeni trzymają ziemię silnie, wyrównując równocześnie nierówności pomiędzy skłębionemi Carexami. Oprócz turzycy napotykamy w *Parvo-Carinetum* także *Carex Horuschuchiana, lepidocarpa, Davalliana flava, Goodenoughii panicea, Schoenus ferrugineus, Equisetum palustre, Rhynchospera alba* i *fusca, Trichophorum caespitosum* i *alpinum, Eriophorum augustifolium.* Pewne gatunki Juncusów oraz mchu *Hypnum*, między którymi napotykamy liczne zioła, zaliczyć należy również do roślin torfowych w szerszem znaczeniu.

Najczęściej napotykanemi kombinacyami *Caricetum* są: *Hypneto-Caricetum, Phragmiteto-Caricetum, Molinieto* i *Rhynchosporeto-Caricetum.*

Torf *Carex* czyli turzycowy utworzony jest z nadzwyczaj obficie rozwiniętych włóknistych korzeni, między któremi pozostałe cząstki źdźbeł wolnem okiem dostrzedz można. Rozkorzenienie tych roślin w przeciwieństwie do cząstek nad ziemią się znajdujących jest tak znaczne, że przedstawia się często jak 6 : 1 a nawet jak 8 : 1. W stanie mało rozłożonym barwa ich jest jasno-brunatna do czerwono brunatnej, z czasem jednak przechodzi w zupełnie czarną. W pierwszym wypadku torf jest lekki, gąbczasty i elastyczny, niebawem jednak zmienia się na ziemisty i pyłkowaty. Mikroskopijnie łatwo rozpoznać gatunek roślin z powodu komórek naskórkowych a także liczne szczeliny w liściach jako charakterystyczne uważać musimy. Torf turzycowy jest gatunkiem najbardziej rozpowszechnionym i wszędzie prawie tworzy wierzchnią warstwę torfowisk, które jako okaz kultury uważać można,

Hypnetum. Torf Hypnum.

Hypnetum należy do tego gatunku części składowych torfowisk, które wytwarzają się skutkiem trwałej wilgoci lub też stojących a w pożywne składniki obfitujących wód. Pozostałości roślinne wybitniejszą musiały dawniej odgrywać rolę, niżeli teraz, ponieważ czyste *Hypnetum* w wielkich obszarach obecnie się już nie spotyka, lecz pokłady torfu *Hypnetum* dość znaczne, całe torfowiska przecinają. I tak na przykład w Freienfeld w Tyrolu znaleziono prawie metr grubości mający pokład torfowy, mało jeszcze rozłożony, który zachował swą brunatno-zieloną barwę oraz właściwą sobie strukturę. Czasów potopu sięgający węgiel torfowy w Schladming składa się prawie wyłącznie z mchów *Hypnum*, które nadały węglowi czarny, liściasty wygląd. W nowszych formacyach torfowych występuje *Hypnum* tylko miejscami zmieszany silnie z pewnymi gatunkami Carexu i sitowiem. *Hypnetum* wypełnia wolne miejsca. Znajdujemy je jednak również w wyżynnych torfowiskach, w starych rowach lub też w wodzie, lecz w tym wypadku tylko pewne gatunki, n. p. *Hypnum sarmentosum, stramineum Schreiberi* i t. p. Praktyczne znaczenie zyskuje *Hypnetum* tylko na torfowiskach nizinnych, jako wogóle należące do czysto nizinnych roślin torfowych ze względu na zawartość składników pożywnych. Najważniejszymi gatunkami *Hypnum* są: *Hypnum trifarium*, który obecnie występuje rzadziej, dawniej jednak był zapewne rośliną dominującą, *Hypnum stellatum, cuspidatum, scorpioides, aduneum, giganteum* etc. *Hypnetum* występuje często skombinowane z pewnymi gatunkami Carexu i sitowia i tworzy wtedy *Cariceto-* i *Arundineto-Hypnetum.*

Torf *Hypnum* jest zwykle w stanie mniej skupionym i dozwala okiem w szkło nieuzbrojonem, nawet gdy już jest silnie rozłożony, pojedyncze cząsteczki mchu dokładnie rozpoznać. Składa się z pojedynczych warstw, brunatno-zielonej aż do czerwonawej barwy, gdy jednak rozkład zupełny nastąpi, barwa jego staje się czarną. W stanie nied rozłożonym jest lekki, porowaty i gąbczasty, później jednak staje się zbity i ciężki. Jeżeli zawiera łodygi sitowia lub Carexu, to przy wysechaniu rozpada się w tych miejscach. Pod względem rozpowszechnienia torf *Hypnum* stoi niżej od dwóch poprzednich gatunków. Pod mikroskopem łatwy do rozpoznania po podłużnych, porowatych komórkach, z których listki i łodygi się składają, a dających się rozpoznać nawet w torfie uformowanym.

Rośliny przejściowe i powstałe z nich torfy.

Jeżeli powierzchnia torfowiska wznosi się trwale powyżej zwierciadła wód, to osiedlają się na niej odmienne, do nowych warunków przystosowane rośliny, które powoli wypierają właściwą florę torfową i zmuszają ją wkońcu do zupełnego zniknięcia. To przejście do wytworzenia torfów wyżynnych rozpoczyna drzewostan taki, jak brzozy i olchy, pod których cieniem ukazują się Sphagnee jako pierwsze zwiastuny tworzących się torfów. Wyrastają tam również innego gatunku rośliny, mniej wymagające pod względem pożywnej zawartości wody niżeli te, które tworzą torfy nizinne. Takie przejściowe warstwy znajdujemy w naszych wszystkich torfowiskach wyżynnych, powstających na podkładzie torfów nizinnych. Po największej części składają się one z torfu powstałego z drzewa brzóz i olch i torfu *Scheuchzeria*, które naprzemian warstwy tworzą. W niektórych wypadkach brakuje zupełnie pozostałości drzewnych, w innych pozostałości roślinnych, co przedewszystkiem przypisać należy stanowi wilgoci. Flora przejściowa torfowisk, specyalnie zaś *Scheuchzerietum*, wymaga położenia wilgotnego przesyconego wodą o składnikach pożywnych a ubogą w wapno; zwykle zajmuje to środek torfowiska, podczas gdy po brzegach olchy i brzozy wyrastają. Wszystkie te gatunki roślinności dostarczają również rozmaitego gatunku torfu, odznaczające się rozmaitością składników, które przy przemianie torfowisk w innego rodzaju kultury, posiadają zawsze pewne, choćby podrzędne znaczenie.

Arboretum. Torf drzewny.

Arboretum stanowi przejście torfów nizinnych do wyżynnych i zazwyczaj znajduje się u brzegów, podczas gdy środkowa część bagniska pokryta jest obficie rosnącemi roślinami torf wytwarzającemi. Z drzew tylko brzozy i olchy torf wytwarzają — niekiedy nawet powstają na tych miejscach grube warstwy torfu, zwanego *Alnetum* i *Betuletum.* Liście, gałęzie i pnie tych drzew w torf się zamieniają. *Alnetum* wymaga większego zasobu pożywnych składników i z tego względu podobniejszym jest do torfów nizinnych, podczas gdy *Betuletum* znajduje się w nizinach i na wyżynach zarówno, pozostawiając warstwy torfu drzewnego wśród torfu *Sphagnum.* Brzozowe i olchowe torfowiska nie znajdują się u nas w wielkich przestrzeniach, ale w innych krajach rola ich jest wybitną. Natomiast napotykamy prawie wszędzie w torfowiskach pokłady drzewa olchowego i brzozowego, które swemi obfitemi pozostałościami białych lub zielonych cząstek rdzenia drzewnego od innych części torfu się odróżniają i mogą być łatwo oddzielone. Brzozowe i olchowe pokłady są zwykle niezmięszane z innymi gatunkami drzew, natomiast torf ten obok składników głównych zawiera pozostałości roślin rozmaitych gatunków, jak Carexy, *Equisetum*, mchy *Hypnum*, *Farne* i t. d., które tworzyły dawniej rodzimą florę tych przestrzeni.

Torf drzewny składa się więc z mniej lub więcej dobrze zachowanych pozostałości drzewa olchowego i bukowego, które przy wysychaniu silnie się ściągają, rozpadają i ścierają łatwo. Przecięcia poprzeczne pnia, skutkiem nacisku, przedstawiają często formę soczewicy i wogóle już tylko silnie zgniecione cząstki rdzenia odróżnić można. Przy dalszym stopniu rozkładu staje się torf drzewny ciemnym lub czarnym, miałkim i tłustym.

Scheuchzerietum. Torf scheuchzeria.

Z pozostałych, przejściowego stanu pozostałości, *Scheuchzerietum* posiada największe znaczenie — występuje najczęściej w połączeniu z *Rhynchosporetum* i *Trichophoretum.* Pokłady czystego *Scheuchzeria* w większych przestrzeniach są obecnie rzadkie, a w Austryi wogóle nie są znane. Dawniej natomiast pojedyncze torfowiska musiały prawie

wyłącznie posiadać tę tylko wegetacyę, jak na to wskazują potężne pokłady tego torfu. Pomięszane z *Rhynchospora alba* i *Trichophorum alpinum* lub *caespitosum*, znajdujemy Scheuchzerie w przejściowych formacyach bardzo często, zajmujące części środkowe torfowisk i tworzące jakoby rdzeń takowych. Pokłady wyłącznie z Scheuchzerii powstałe znajdujemy tylko w torfach wyżynnych.

Torf *Scheuchzeria* przedstawia się bez przymieszek jako zbity, podobny do filcu, z drobnych włókien i korzonków złożony, w którym silnie rozkruszone cząsteczki mięsistych części roślin się mieszczą. Co do struktury zbliżony jest bardzo do torfu *Carex*, tylko zawiera wiele drobnych, łatwo kruszących się listków, z powodu których torf ten łatwo na cząstki się rozpada. Barwa jego jest czerwono-brunatna i nawet w silnie rozłożonym stanie nie jest czarną. Jest lekki i gąbczasty, ale w skutek zetknięcia z zbutwiałemi wierzchniemi cząstkami jest zawsze pyłkowaty. Pod mikroskopem charakterystycznie występują komórki naskórka i szczelin liściowych, a przy dokładnem zbadaniu dostrzegamy nawet drobne nasiona Scheuchzerii. W torfie tego gatunku znajdują się również często: *Sphagna, Hypnum stramineum, Rhynchospora, Trichophorum caespitosum* i *alpinum*, pewne gatunki Carexów, *Vaccinium oxicoccus, Menyanthes trifoliata* i t. d.

Typ torfów wyżynnych.

Najważniejszymi składnikami torfów wyżynnych są *Sphagnetum* i *Eriophoretum*, same lub skombinowane. Tworzą one główną masę torfu wyżynnego, który składa się prawie wyłącznie z mchów torfowych i wełnianki, przyczem składniki wszystkich innych gatunków torfu pozostają na ostatnim planie. Względnie jednostajne pod względem składników warstwy tworzy *Eriophorum vaginatum* wtedy, kiedy pośredniczy w przełomie od nizinnego do wyżynnego torfu i wchodzi w miejsce *Scheuchzerietum*. W tym wypadku niezliczone, wielkie kępy wełnianki pokrywają mokre przestrzenie torfowisk i tworzą na współ z nieliczną przymieszką mchu *Sphagnum* łatwą do rozpoznania, kilka decimetrów grubości mającą, warstwę *Eriophorum* na granicy torfowisk nizinnych i torfu *Sphagnum*. Wełnianka ma części w ziemi się znajdujące tak silne, jak żadna inna, torf wytwarzająca roślina, dlaczego też należy do najlepszych, torf wytwarzających składników. Podług Lorenza waga i objętość części roślinnych, pod ziemią się znajdujących, ma się w stosunku do tych, które się nad ziemią znajdują, jak 5 : 1. Przystosowuje się też łatwo do stopnia wilgoci i dlatego napotykamy tę roślinę zarówno w stojących moczarach torfów wyżynnych, jakoteż w stosunkowo suchem *Callunetum*. Torf wełniankowy składa się wyłącznie prawie z listków, włókien i skłębionych korzeni, zmięszanych z nielicznemi pozostałościami słabo rozwiniętych części, nad ziemią się znajdujących. Zwłaszcza liczne, nadzwyczaj mocne wiązki włókien nadają temu torfowi zupełnie charakterystyczny wygląd i wysoką wartość w celach technicznych. Włókna te miewają 118 mm. długości przy długości 10—100 mm. pod mikroskopem przedstawiają się jak cząstki drzewne — specyficzna ich waga wynosi 1·334, a absolutna siła 1·87 kg. (mm. ^{2} [1]). Barwa torfu jest czerwono-brunatna, w stanie rozkładu brunatno-czarna. Pozostałości korzeni i części liściowych wraz z częściami nad ziemią się znajdującemi zamieniają się w zbitą masę, podczas gdy włókna zachowują się bez zmiany, jak o tem świadczą ich wiązanki w kawałku torfu przedpotopowego, jaki mieliśmy sposobność oglądać.

Pod mikroskopem *Eriophorum* daje się łatwo rozpoznać po malutkich, ząbkowanych komórkach; zamienione już w stan drzewny komórki włókien należy również za charakterystyczne uważać.

Sphagnetum. Torf Sphagnum. Głównym składnikiem wszystkich torfów wyżynnych jest *Sphagnum*, bez którego torfowiska wyżynne nie dadzą się pomyśleć. Jako wegetacya massowa pokrywa ono powierzchnię tychże w formie grubej warstwy, w której jednak nie brak innych typowych roślin. Do utworzenia warstwy *Sphagnum*, przyczyniają się rozmaite gatunki tych roślin, przyczem od stopnia wilgoci zależy, które z nich silniej, ze szkodą drugich się rozwijają. Najważniejszymi gatunkami *Sphagnum* są: *Sphagnum acutifolium, cymbifolium, cuspidatum, intermedium, teres, rigidum, fimbriatum* itd., występujące znowu w jednej lub drugiej odmianie. Wszystkie gatunki mchów torfowych mogą wytwarzać torfy, a właściwości tych ostatnich, pomimo rozmaitości gatunków i nieco odmiennych składników, są jednak dosyć do siebie zbliżone. Co się tyczy stopnia wilgoci i ich upodobania do torfowisk wyżynnych, należy tak co do torfowisk alpejskich, jakoteż innych torfowisk górskich to przyjąć prawidło, że *Sphagnum cuspidatum*, rośnie najchętniej na najwilgotniejszych, wodą stojącą zalanych miejscach; *Sphagnum cymbifolium* przekłada nieco wzniesione miejsca na powierzchni, a w końcu *Sphagnum medium* i *acutifolium*, najsuchsze przestrzenie torfowisk i sąsiadujących z niemi bagnistych lasów wybiera. *Sphagnee* udają się dobrze w miejscach, gdzie woda niewiele pożywnych składników posiada, a przedewszystkiem małą zawartość niedokwasu wapna. Dlatego też wegetacya tych roślin tam jest najbujniejszą, gdzie *Sphagnum* oddaone jest od miejsc stale wodą zalanych i gdzie tylko opady atmosferyczne dostarczają potrzebnej wilgoci. Badania i próby Webera dowiodły jednak, że *Sphagnee* znoszą nawet działanie wody wapiennej, jeżeli zawartość wapna nie przechodzi pewnych granic. Możemy potwierdzić to mniemanie, ponieważ wyżynne torfowiska Alp wapiennych, wykazują wyższą zawartość wapna, niżeli torfowiska gór niewapiennych, a przecież dosyć często zdarzają się wypadki, kiedy u brzegu torfowiska, *Sphagnee* przynajmniej w ciągu kilku dni zalane są wodą z gór wapiennych napływającą, a mimo to, nie giną. Daje się to skonstatować w tych szczególnie torfowiskach górskich, gdzie na granicy torfowiska nizinnego, wegetacya wyżynna występuje w formie wielkich grup na nizinnych bagniskach. Te grupy, utworzone przez *Sphagnum cymbifolium i acutifolium*, wznoszą się w normalnej porze, ponad zalaną przestrzeń torfowiska, przy silniejszych opadach jednak, bywają niemal zatopione a mimo to żyją przecież dalej. Takie *Sphagnee* wykazują następnie większą ilość wapna w swym popiele, jak o tem jeszcze poniżej mamy zamiar wspomnieć. *Sphagnetum* występuje zarówno samo, jakoteż w kombinacyi. *Sphagneta* bez przymieszek znajduje się zwłaszcza w takich torfowiskach, gdzie wielką równinę pokrywają miękkie poduszeczki *Sphagnum* w najrozmaitszych odcieniach.

Natomiast ten gatunek torfu napotykamy rzadziej w czysto-wyżynnych torfowiskach, gdzie występują rozmaite inne składniki. *Sphagnetum* spotykamy zazwyczaj w kombinacyi z *Eriophoretum, Rhynchosporetum, Scheuchzerietum, Trichophoretum, Vaccinietum, Callunetum* i *Pumilietum*, między któremi, charakterystyczne, nigdy nie brakujące rośliny wyżynnych torfowisk są rozsiane. Do tych należą w pierwszej linii: *Andromeda, Oxicoccus, Scheuchzeria, Polytrichum*, sitowie z gatunku *Cladonia*, następnie *Molinia* i inne typowe rośliny.

Torf *Sphagnum* jest miałki, porowaty i gąbczasty, składający się z silnie skupionych łodyżek i listków mchu torfowego. Niektóre gatunki torfu *Sphagnum* są podzielone na warstwy w sposób widoczny i w stanie silnego rozkładu przy wysuszaniu, rozpada się na cząstki. Barwa zmienia się z żółto-brunatnej, na brunatno-czarną, nie przechodząc jednak w kolor zupełnie czarny, jak to ma miejsce przy torfie sitowym.

Dobrze rozłożony torf *Sphagnum* jest tłusty — przy wysuszeniu zmniejsza swą objętość, dopokąd zupełnie nie stwardnieje; w tym stanie nie mięknie już skutkiem działania wody, a rozpoznanie listków *Sphagnum*, staje się trudnem, nawet pod mikroskopem. Poza tem rodzaj torfu i gatunek wytwarzającego takowy mchu *Sphagnum* jest łatwym do rozpoznania po budowie i formie liści i łodyg, które nawet w stanie zupełnego rozkładu, są do rozpoznania łatwe. Z wszystkich torfów, powstałych z kombinacyi roślin, torf *wełniankowy-Sphagnum* największe znajduje zastosowanie i wartość pod względem technicznym.

C. d. n. *L. K...n.*

KORESPONDENCYE.

Komarowice, w lutym 1907.

Z pól. — W sprawie robotników.

W jednem z najlepszych, najpoczytniejszych i najuczciwszych pism naszych ludowych „Gazecie Niedzielnej“ czytam artykuł, zatytułowany: „Dla potrzebujących pracy“ w którym krajowe biuro pracy ogłasza, że potrzeba przeszło 1000 robotników rolnych, sezonowych, do polskich dworów w Poznańskiem. — Streszczone warunki i spodziewany zarobek, oraz powiadomienie o licznych biurach pracy, do których robotnicy w razie ochoty, mogą się zgłosić z wyjazdem i zostaną przyjęci — oto co się mieści w tym artykule.

Artykuł ten, wpadł mi w oczy właśnie, kiedy pospieszyłem do sąsiada mego z listownem wynurzeniem moich obaw i niepokoju, sprawionego tem, że z obu biur, do których zwróciłem się o dostarczenie mi potrzebnych tak bardzo do uprawy buraków cukrowych robotników, ani jedno po upływie kilku już tygodni mego wyczekiwania, nie dało mi żadnej odpowiedzi.

I przypomniała mi się uwaga sąsiada, który w działaniu biur (pośrednictwa) pracy dostrzegał rozmyślne zwracanie sił naszych roboczych po za granice, ze stratą dla gospodarstwa krajowego.

Zgodzićby się trzeba było z nowem tem utrudnieniem gospodarskiem, gdybyśmy robotnikom, od nas wyprawianym, nie mogli, choćby w przybliżeniu dać tego, co dają w Poznańskiem.

Ale tak nie jest! Od dwóch lat ceny robocizny tak u nas wzrosły, że nie o wiele się one różnią od t. zw. pruskich. Niechby tylko władze nasze w sprężystości swej i energii porzuciwszy tryb dotychczasowy, dorównały władzom pruskim — robotnik nasz pozostawszy w kraju, nam i sobie, bez włóczenia się dalekiego, przysporzyłby zamożności, a gospodarstwo krajowe podźwignąćby się mogło i ożywić.

Niestety w niezdrowych żyjemy czasach. Dziś zapanowała we wszystkich stronnictwach taktyka przypochlebiania się maluczkim, których czasy ostatnie zrobiły wielkimi, a owo ogłoszenie naszego krajowego biura pracy, zamieszczone w „Gazecie Niedzielnej“, znamionuje także tę chorobę naszych czasów. *X.... r.*

Drobne wiadomości.

Ochrona roślin w marcu. Przeciw gąsienicom sosnowca i mniszki smarować drzewa gliną. Uwaga na gąsienice chrząszcza chmielu i sówki na drzewach szpalerowych. Niszczenie kokonów szkodników na drzewach owocowych. Najlepiej wczesnym rankiem strząsać szkodliwe chrząszcze z drzew owocowych. Uwaga na kózki i chrząszczyki szparagowe. Zbieranie i tępienie pędraków wyrzuconych przez pług i tępienie ślimaków winogradowych. Jeszcze raz przeszukać drzewa i krzaki celem ostatecznego wytępienia wszelkich wszy. Teraz jest najlepszy czas do tępienia myszy bakcylem tyfoidalnym. Tępienie mrówek po ogrodach przez wystawianie talerzy z mieszaniną miodu i drożdży, a otoczonych pierścieniem z lepu Niszczenie os. Troskliwy wybór ziemniaków do siewu (tylko całkiem zdrowe mogą być na to użyte). Także te które w zeszłym roku skiełkowały na polu nie powinny być do tego użyte. Pędy odcięte od winogradu chorego na vidium lub peronosporę powinny być zaraz spalone.

Tępienie chwastów na i koło roli; muszą one być wyrywane wraz z korzeniami. Zwykłe obcięcie lub urwanie części wystającej ponad powierzchnię nic nie pomaga. Objaśnień co do środków lub sposobów tępienia, dalej co do oznaczenia roślinnych i zwierzęcych szkodników i wogóle wszelkich z ochroną roślin w związku stojących objaśnień udziela bezpłatnie Stacya ochrony roślin we Wiedniu, Trummerstrasse 1. 1.

Objawy dwóch chorób zakaźnych u świń. Choroby te występują pod objawami już to swoistego zaraźliwego zapalenia kiszek, już też zaraźliwego zapalenia płuc i pojawiają się często obok siebie, w jednem stadzie, jako też u jednej i tej samej sztuki.

Skłonność do zarażenia się rzeczonemi chorobami istnieje w jednakowym stopniu u wszystkich świń. Rasa i płeć nie stanowią różnicy.

Choroba powstaje tylko skutkiem zarażenia się.

Świnie zdrowe zarażają się przeważnie na pastwisku, w czasie transportu, na targach itd. od świń widocznie chorych, od świń zarażonych, które jeszcze nie okazują się choremi i od takich, które pozornie wyzdrowiały, lecz u których proces chorobowy jeszcze nie zupełnie ustąpił.

Objawy chorobowe są rozmaite, stosownie do tego, czy zwierzę zachorowało na pomór świń, czy na zarazę świń, czy też równocześnie na obie choroby.

Obie choroby rozpoczynają się brakiem chęci do jadła i pragnieniem, znacznym upadkiem sił zwierząt i osłabieniem, zwłaszcza z tyłu; chód jest ospały, chwiejny, przyczem zwierzę zatacza tyłem; nogi są jakby sztywne, krok chwiejny. Świnie leżą wiele, zagrzebując się w ściółkę, a wstają tylko niechętnie i z trudnością.

Przy pomorze występuje skłonność do wymiotów lub wymioty, zatkanie lub oddawanie kału w małych, twardych kłębkach barwy gliniastej albo ciemnej, które często powleczone są śluzem lub skrzepami krwi. Zdarza się także biegunka, która następuje po zatkaniu, albo którą choroba zrazu się zaczyna; przytem występują płynne, śluzowate, często pieniste wypróżnienia barwy żółtej, zielonawej i brunatnej, niekiedy wyprożnienia te zmieszane są także z krwią.

Przy zarazie świń najwybitniejszymi objawami chorobowymi świń są: kaszel suchy, bolesny, występujący w napadach kurczowo, albo też ciągłe pokaszliwanie, jako też natężony, uderzający chrapliwy oddech.

Tak przy pomorze, jak i przy zarazie świń, zwierzęta gorączkują, a czasami okazują dreszcze. Skóra posiada niezwykłą ciepłotę w dotyku, jest wybitnie gorącą, w innych wypadkach wybitnie chłodną; często występuje wyrzut skórny, uwydatniający się szczególnie poza uszami, na grzbiecie, na przyśrodkowej powierzchni tylnych kończyn i pod brzuchem.

Przytem skóra jest zaczerwieniona i lekko obrzmiała, albo też pokryta najczęściej pojedynczo usadowionymi strupami, niekiedy jednak także znacznie rozprzestrzenionemi złogami łuszczącego się naskórka. W początkach choroby dostrzega się także częste łzawienie z oczu, które się później zlewa w ciągliwą, ropiastą masę.

Zwierzęta dotknięte zarazą częstokroć szybko chudną i giną nierzadko po kilku dniach; niekiedy jednak choroba trwa kilka tygodni i może się rozciągnąć nawet na miesiące.

Objawy chorobowe u świń nowonabytych występują w regule wkrótce po ich wprowadzeniu i są tak wybitne, że przy jakiej takiej uwadze mogą być dostrzeżone.

Jak często należy przedsiębrać próbne dojenie? Na pytanie to odpowiada nauczyciel rolnictwa K. Ulmann w Annaberg w Saksonii w Nrze 52 „Deutsche Tierzucht“, jak następuje. Wedle jego obliczeń, u 20 krów, których istotna roczna mleczność przez codzienne ważenie udoju była ustaloną, okazały się jako największe możliwe zboczenia od rzeczywistości, jeśli zamiast codziennego ustalenia przedsiębrano dojenie próbne:

	za mało	za wiele
raz na tydzień	90·1 Kg.	108·4 Kg.
dwa razy na miesiąc	154·1 „	417·9 „
raz na miesiąc	269·5 „	699·4 „

Niestety ten ustalony przez codzienne ważenie wydatek mleka nie pochodzi od wszystkich 20 ale tylko od 6 krów i u tych poruszał się między 3052.4 kg. a 5322 kg. Choćby jednak wydatek mleka innych krów był jeszcze większy, to jednak podane zboczenia dowodzą, że tylko dwa razy na miesiąc przedsiębrane próbne dojenie (jak to się dzieje w związkach kontrolnych,) jest nie wystarczające, jeśli się za pomocą niego chce otrzymać miarę mleczności krów i zrobić podług tego wybór obory. Jeśli się uważa za zbyteczne codzienne ważenie udoju w takim razie powinny dojenia próbne odbywać się przynajmniej raz na tydzień.

Jeśli to się dzieje zawsze tego samego dnia, to sprawi też najmniej kłopotu.

Kit z sera. Na 5 części świeżego dobrze lecz nie zbytnio wyciśniętego twarogu dodaje się 1 część miałko utartego niegaszonego wapna i miesza się dokładnie. Kit taki nadaje się znakomicie n. p. do zasmarowywania szpar w deskach podłogi, posadzki w zewnętrznych szalowaniach budynków, twardnieje bowiem jak kamień, nie pęka i nie odstaje od drzewa i znosi wszelką wilgoć, jak mycie, szorowanie lub deszcz. Jeżeli po kitowaniu ma nastąpić malowanie farbą olejną, to przy przyrządzaniu kitu można dodać do niego odpowiedniej farby, aby później miejsca kitowane nie odróżniały się jaśniejszym kolorem.

Rolnik i Hodowca.

Dziki czosnek. Dziki czosnek, zwany także cebulką polną, jest klęską dla tych gospodarstw, w których zdoła się rozpowszechnić. Należy do roślin trwałych. W ziemi ma okrągłą czerwoną cebulkę. Łodyga jego nierozgałęziona i gładka, 60 do 90 cm. wysoka, opatrzona jest u dołu listkami wązkimi, trawiastymi. Jego czerwonawe kwiaty zebrane są w okrągły baldaszek. Kwitnie w czerwcu lub lipcu. Baldaszek kwiatowy wydaje z czasem liczne cebulki, wielkości ziarn pszenicy. A że cebulki te mają także taki sam ciężar, co i ziarno pszenicy, dlatego ta ostatnia po wymłóceniu nie da się z nich oczyścić za pomocą wialni. Przy mieleniu następnie rozgniecione cebulki udzielają mące i pieczywu obrzydliwego zapachu, więc obecność ich w pszenicy obniża niesłychanie wartość sprzedażną tejże.

Ponieważ czosnek rozmnaża się nie tylko z cebulek, wydanych z kwiatów, lecz także z cebulek korzeniowych, może się przeto rozplenić bardzo szybko. Radykalnie niszczy się czosnek tylko przez wydobycie korzeni, co zwłaszcza, na większych obszarach jest bez mała wprost niemożliwem. W znacznym stopniu pozbyć się można czosnku przy głębokiej uprawie, a to w ten sposób, że w bruzdę za pługiem puszcza się podskibnik, który korzenie czosnku podcina. Rozumie się, że nasienie przeznaczone do siewu, musi być z cebulek również oczyszczone, a gdyby się to zrobić nie dało, to trzeba będzie zakupić nasienie w okolicy, gdzie czosnku nie ma.

Oprócz czosnku powyżej opisanego spotkać można inną jego odmianę, kwitnącą fioletowo. Czosnek ten zwany piaskowym, rośnie najchętniej na gruntach niezbyt starannie uprawnych, a znajdzie go między zbożem, a zwłaszcza między żytem. *Głos rolniczy.*

Słówko o lucernie chmielowej. Lucerna chmielowa znaczy to samo, co żółta koniczyna, a więc także w niemieckim języku Hopfenlucerne, Hopfenklee, Gelbklee to jedno — po łacinie nazwę tę łączy się w określeniu *medicago lupulina.* Koniczyna żółta jest znakomitą paszą, bardzo delikatną, lecz tylko jako domieszka do traw oraz do innych koniczyn np. czerwonej, białej. Bardzo dobrze zatem służyć może na cel w liście wspomniany tj. na pastwisko. Jednakże spostrzegamy, że żółta koniczyna tak samo jak siano lub inne koniczyny, jeśli się je zanadto przypasie w pierwszej jesieni po zasianiu, mogą wymarznąć i na wiosnę z nich już nie będzie tego, na co się liczy. Żółta koniczyna rodzi się na mocnej, ale także na lżejszej glebie, bywa zwykle $^1/_3$ tańszą w cenie niż koniczyna czerwona, a o $^1/_2$ tańszą niż koniczyna biała, to też dużo tej koniczyny używają niesumienni handlarze do fałszowania, zwłaszcza białej koniczyny, do której jest podobniejszą co do wielkości ziarna i co do jego koloru. Na pastwiskach koniczyna żółta, podobnie jak biała, tu i owdzie, gdzie nie jest przytartą przez bydło, dojrzewa i wykruszując się, zasiewa się sama. Równie dobrze jak na pastwisko, koniczyna ta w mięszance z innemi koniczynami daje dobry pokos, bo dobrze zagęszcza próżnie pomiędzy koniczyną i trawami, przyczynia się zatem do zwartości traworostu. *Poradnik gospodarki.*

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 11. Upraszam o informacyę, które parniki (jakiego systemu i z jakiej fabryki) okazały się najpraktyczniejsze dla rolników, ze względu na cenę, użycie opału i szybkość w gotowaniu na 300 litrów objętości. Czy parniki Ventzkiego rzeczywiście są dobre — czy też i inne, jak np. „Tytania i t p." *H. M.*

Odpowiedź na odpowiedź — w odpowiedzi na pytanie 7. Szan. Oponent uznaje moją odpowiedź za słuszną, ale tylko z punktu widzenia teoretycznego — i dlatego uważa za stosowne uzupełnić ją praktycznemi wskazówkami. — Te praktyczne wskazówki polegają na tem, że obalając moją „teoryę" — stawia na jej miejscu inną.

Podczas, gdy ja radzę wywieść obornik na wielką kupę, p. N., oparty na doświadczeniach poważnych gospodarzy, każe układać pryzmy z dwóch fur.

Wiadomo jest, że obornik traci na wartości znacznie przez ulatnianie się azotu, a ulatnianie to będzie tem obfitsze, im większą jest powierzchnia, wystawiona na działanie powietrza; z tego powodu należy r ó w n a ć obornik na gnojowni, z tego powodu nie układa się nawozu w m a ł e kupki na dłuższy czas, z tego też powodu układanie w p r y z m y d w u f u r o w e jest tylko p ó ł ś r o d k i e m.

Szan. Autor w odpowiedzi na moją odpowiedź, widzi w rozmiataniu obornika, prosto z fury podczas zimy trudności:

1. brak amatorów — to kwestya lokalna; u mnie rzako kiedy w tym względzie zachodzą trudności, dodać jednak muszę, że rozmiata się na akord od morga lub od fury.

2. niedokładność roboty — Sz. Oponent musiał jako praktyczny gospodarz, niejednokrotnie zauważyć, że najlepiej i najdokładniej rozmiata się obornik świeży, t. j. prosto z fury. Rozmiatanie obornika z pryzm dwufurowych, które z wiosną succesive romarzają, nie jest łatwem i polecenia godnem; widziałem takie rozmiatanie.

W sprawie przykrywania obornika ziemią — wytacza Szan. Oponent bateryę ciężkiego kalibru na domniemanego tylko nieprzyjaciela; nie zalecałem przykrywania ziemią w czasie, gdy ziemia grubo zamarznięta, choć dobycie bigami głębszej warstwy ziemi niezamarzniętej, celem przykrycia nią kupy obornika, nie należy do rzeczy niemożliwych lub niepraktykowanych.

Tyszkowice, 25. lutego 1907.

Adolf Turnau,

Trzecia odpowiedź na pytanie 7. — (*w sprawie rozwożenia obornika*) — w nr. 7. „Rolnika") Rada p. A. T. jest fałszywą, żeby ogólnie nawóz w zimie wywozić na wielkie kupy. Tylko mierżwiasty nawóz można wywozić na wielkie kupy, obłożyć go ziemią lub śniegiem, aby odpowiednio przegnił.

Przegniły — lepiej wywozić w małe kupki, porządnie grabiami oplaskać, aby powietrze nie miało przystępu i nie pobudzało do dalszego rozkładu i w tym stanie zamarznięty nawóz najlepiej się do wiosny zakonserwuje, poczem go się w miarę rozmarzania, rozrzuca po polu.

Przegniły nawóz wywieziony w dużą kupę — nim ziemia o tyle obeschnie, aby go można rozwieźć i rozrzucić — spali się i straci jakościowo i ilościowo o połowę na wartości.

Co się tyczy rozrzucania go w zimie po polu, to jest to możliwe przy małych śniegach, na równinie i w pogodny czas. Chciałbym widzieć, ktoby tej sztuki dokazał i przy tegorocznych śniegach i mrozach nawóz po polu rozrzucał.

Wogóle nie wszędzie wywozić się dał tej zimy nawoz w polu, ale o rozrzucaniu mowy nie ma.

Gniłowody, 20. lutego 1907. *St. M.*

Ze stołu redakcyjnego.

Omyłki druku. W Nrze 9-tym w rubryce „Pytania i odpowiedzi", w odpowiedzi na pytanie 5. we wierszach 24 i 25 zamiast *hupkówki* ma być *kupkówki,* wiersz zaś 27 z dołu: zamiast 20—25 kg. na ha. ma być: 35—45 kg. na ha.

DODATEK do Nr. 10. „ROLNIKA"

z dnia 1. marca 1907.

Z KOMITETU

Trzecie zwyczajne posiedzenie Komitetu, jakie przypadało na wtorek dnia 5. marca b. r. **odroczonem zostało** z powodu prac sejmowych.

W niedzielę dnia 10. marca br. o godzinie 5. popołudniu odbędzie się w Biurze Komitetu **zebranie producentów chmielu** celem urzeczywistnienia „Związku galicyjskich producentów chmielu" w myśl uchwały Centralnego Wydziału Stowarzyszeń rolniczych powziętej na posiedzeniu dnia 22. bm.

Komunikat Centralnego Wydziału Stowarzyszeń rolniczych.

W dniach 21. i 22. bm. odbyło sie we Lwowie pod przewodnictwem Zdzisława hr. Tarnowskiego posiedzenie **„Centralnego Wydziału Stowarzyszeń rolniczych"**, w którem wzięli udział delegaci c. k. galic. Tow. gospod.. c. k. krakowskiego Tow. rolniczego, Tow. Kółek rolniczych i Związku galic. producentów spirytusu.

1. Wobec nadchodzącego termiuu rewizyi ustawy gorzelniczej oraz toczących się rokowań ugodowych z Węgrami, Wybrano komisyę złożoną z delegatów c. k. galic. Tow. gospod. (pp. Ks. Witold Czartoryski i Michał Garapich), krak. Tow. roln. (pp. Zdzisław hr. Tarnowski i Karol Czecz) i Związku producentów spirytusu (pp. St. hr. Mycielski i Wł. Żeleński), którąby strzegła interesów tej najważniejszej gałęzi krajowego przemysłu rolniczego, jaką jest gorzelnictwo. Zarazem uproszono JE. Dawida Abrahamowicza o wzięcie udziału w pracach Komisyi.

2. Toczące się rokowania z Rumunią o odnowienie traktatu handlowego wymagają pilnej czynności ze strony krajowego rolnictwa zagrożonego, w pierwszym rzędzie ewentualnemi ustępstwami na rzecz Rumunii. Postanowiono więc pismami wystosować się mającymi do c. k. Rządu Centralnego stanąć **w obronie produkcyi rolnej, a zwłaszcza produkcyi hodowlanej.**

3. W uznaniu uzasadnionych żądań konsumentów, którzy cierpią z powodu nieproporcyonalnie wysokich kosztów pośrednictwa w handlu bydłem rzeźnem, postanowiły korporacye rolnicze starać się o zorganizowanie własnych agentur po wielkich centrach miejskich, któreby materyał rzeźny dostarczały wprost organizacyom konsumentów; komunalnym zakładom wyrębu i sprzedaży mięsa oraz rzeźnikom z pominięciem licznych stopni kosztownego pośrednictwa.

Zarazem omówiono środki i sposoby, które mają na celu szybsze niż dotąd podniesienie stanu bydła w kraju, a tem samem powiększenie produkcyi materyału rzeźnego.

4. Konstatując pomyślną dla kraju zapatrywań w łonie c. k. Rządu Centralnego na stan i potrzebę poparcia chowu koni, upoważniono hr. Zdzisława Tarnowskiego o podjęcie ponownych starań, aby w państwowym Komitecie dla chowu koni w Wiedniu hodowla galicyjska miała swego zastępcę z głosem stanowczym.

5. Przyjście do skutku ustawy o proweniencyi chmielu i dana przez nią możność wywalczenia własnej marki dla chmielu galicyjskiego wymaga energicznej, zorganizowanej akcyi galicyjskich producentów chmielu.

Uchwalono przeto jeszcze w ciągu sesyi sejmowej sprosić na naradę producentów chmielu zwłaszcza większych, celem powołania do życia organizacyi chmielarstwa.

6. W dyskusyi nad opracowanym przez Wydział krajowy projektem nowego regulaminu dla sług ustalono szczegółowo, jakich zmian i poprawek należy się w tym projekcie imieniem rolnictwa w Sejmie domagać, żeby zmiana regulaminu istotnie usunęła panujące nieprawidłowości w stosunkach służbowych. Zarazem uchwalono upomnieć się u Wydziału krajowego, aby sprawy sięgające tak głęboko w ustrój rolnictwa, jak wymieniona wyżej, nie były przedkładane Sejmowi bez poprzedniego porozumienia się z Towarzystwami rolniczemi i bez przedyskutowania ich w krajowej Komisyi rolniczej.

7. W uzupełnieniu ustawy o publicznych biurach pośrednictwa pracy, wobec upowszechniającego się systemu robocizny sezonowej upoważniono hr. Zdzisława Tarnowskiego do wniesienia w Sejmie projektu ustawy krajowej, przygotowanej przez Komitet Tow. roln., któraby szczegółowo normowała wzajemne prawa i obowiązki wynikające z umowy o sezonowy najem pracy w gospodarstwach rolnych, a tem samem usuwała powody możliwych kolizyj między pracodawcami a robotnikami, i obu stronom dawała rękojmię dotrzymania warunków umowy.

8. Z okazyi rozpoczętej przez Krajowe Biuro Patronatu szerszej organizacyi spółek rolniczych postanowiono odnieść się do Wydziału krajowego o dokładne określenie stosunku tych nowych organizmów zbiorowej pracy rolniczej do istniejących już organizacyj Kółek rolniczych i Towarzystw gospodarskich.

9. Ze względu na to, że obecnie obowiązujące postanowienia §. 40 ust. 5 Normy Jur. oraz §§. 560 i nast. proc. cyw. są w licznych wypadkach powodem niekorzystnych dla rolnictwa rozstrzygnień w sporach o dzierżawę rolniczą oraz w innych z rolnictwem ściśle związanych sprawach, uchwalił Centralny Wydział domagać w drodze rezolucyi Sejmowej, aby c. k. Rząd w Radzie Państwa wniósł zmianę kompetencyi w sporach o dzierżawę oraz dopuszczenie udziału zawodowych rolników do kolegialnego ferowania wyroków w sprawach rolniczych, podobnie jak to się dzieje obecnie w sprawach handlowych i wekslowych.

10. Pod koniec posiedzenia ponowił Zdzisław hr. Tarnowski imieniem c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego prośbę do Towarzystwa Kółek rolniczych o użycie wpływu w tym kierunku, by Kółka rolnicze, które dotąd bardzo nielicznie przystępowały na członków Towarzystw rolniczych okręgowych, zechciały do tych Towarzystw przystąpić. Towarzystwa rolnicze okręgowe, które wprawdzie dotychczasowe zgłoszenia Kółek członków swych o pomoc rolniczą uwzględniały, ale wskutek słabego udziału Kółek rolniczych całą intenzywność swojego poparcia musiały zwracać ku poszczególnym gospodarstwom włościańskim w Kółka nie zorganizowanym, będą mogły po przystąpieniu większej ilości Kółek w myśl instrukcyi od Centralnego Wydziału otrzymanej, traktując podania Kółek na równi z podaniami innych członków uwzględnić lepiej potrzeby liczniejszego szeregu Kółek, a tem samem działalność swoją rozciągnąć na szersze warstwy zorganizowanego i świadomego swych potrzeb drobnego rolnictwa.

Analogiczne życzenie wyraził p. Brykczyński imieniem c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Prezes Towarzystwa Kółek rolniczych p. Cielecki dziękując hr. Tarnowskiemu za tak życzliwe stanowisko Towarzystw rolniczych względem Kółek, przyjął do wiadomości tę gotowość Towarzystwa rolniczego i Towarzystwa gospodarskiego do popierania działalności Kółek i oraz uwzględnienia ich potrzeb, i przyrzekł imieniem Głównego Zarządu Kółek rolniczych wpłynąć przez Zarządy powiatowe na to, aby Kółka przystępowały na Członków Towarzystw rolniczych okręgowych w zachodniej Galicyi, względnie Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego we wschodniej Galicyi i przez to zapewniły możność większego niż dotąd udziału w pracy tych Towarzystw.

Z ODDZIAŁÓW.

Protokół spisany na zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Jaworowie dnia 15. listopada 1906 r.

(*Protokół ten dopiero w dniu 22. lutego został doręczonym redakcyi*).

Przewodniczący Jan hr. Szeptycki.
Obecnych członków łącznie 25.
Ze strony rządu Emil Schutt c. k. starosta.
Protokół prowadzą powołani przez JW. przewodniczącego na sekretarzy pp. Stefan Younga i Klemens Majewski.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego i zajęciu miejsc powołanych na sekretarzy, przystąpiono do porządku dziennego.

1. Odczytany protokół z poprzedniego Walnego Zgromadzenia przyjęto.

2. Odczytane sprawozdanie z czynności za rok 1905 przyjęto do wiadomości.

3. Przyjęto jednogłośnie na członków a to: od roku 1906: 14 członków z wkładkami 1 à 30 k., 1 à 10 k., 4 à 4 k., 1 à 3 k., 6 à 2 k. i 1 à 1 k. Od roku 1907: członków 4 z wkładkami 15, 15, 10 i 1 kor.

4. Na wniosek przewodniczącego, do komisyi rewizyjnej wybrani zostali na r. 1906 i 1907 pp.: Stanisław br. Hagen, Stefan Younga, Stanisław Lachowicz, Stefan Russocki i Klemens Majewski przez aklamacyę, która po ukonstytuowaniu się wybrała przewodniczącym p. Stefana Youngę.

Komisya sprawdziła rachunki następująco:

Za rok 1905 w przychodach na	1038 kor. 40 gr.
„ „ „ „ rozchodach „	445 „ 95 „
pozostałość kasowa	592 kor. 45 gr.
zaś za rok 1906 po dzień 15/11 1906:	
w przychodach na	1185 kor. 45 gr.
w rozchodach na	322 „ 40 „
pozostałość kasowa	863 kor. 05 gr.

którą w kasie gotówką znaleziono.

Zaległości czynne funduszu Rady oddziałowej wraz z zapasem kasowym po koniec roku 1905 wykazanym, wynoszą kwotę 1264 kor. 45 gr, które to rachunki przyjęto i na wniosek p. Stefana Youngi absolutoryum za czas powyższy udzielono.

P. Stefan Younga stawia propozycyę, by w przyszłości rachunki kasowe były sprawdzane przez komisyę do tego wydelegowaną, przynajmniej na 8 dni przed Walnem zebraniem, który to wniosek w uchwałę zamieniono.

Na wniosek p. Stefana Youngi budżet na rok 1906 i 1907 ułożony w przychodach i rozchodach przyjęto.

Sprawa odpisania zaległych wkładek u pojedyńczych członków po koniec roku 1906.

Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego dlaczego Rada oddziałowa przyszła z wnioskiem na odpisanie zaległych wkładek po koniec roku 1006 i wykreślenie z Towarzystwa.

Walne zebranie uchwala jednogłośnie odpisać zaległe wkładki u 13 członków na kwotę 290 kor. i zarazem wykreślić tychże z grona członków Towarzystwa.

7. Wybór Rady oddziałowej c. k. Towarzystwa gospodar. Jaworowskiego na nowe trzechlecie po myśli §. 18. statutu, t. j. przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, siedmiu członków Rady oddziałowej, sekretarza oraz skarbnika.

Przewodniczący dziękuje za dotychczasowe zaufanie i prosi o wybór młodszego przewodniczącego, jednak Walne zebranie uznając zasługi położone przez Jana hr. Szeptyckiego około rozwoju Towarzystwa, na wniosek p. Henryka Karczewskiego, poparty przez p. Maksymowicza, wybrało przez aklamacyę przewodniczącym Jana hr. Szeptyckiego, tegoż zastępcą Franciszka hr. Colonna-Czosnowskiego, członkami do Rady oddziałowej p. Leona hr. Szeptyckiego, Aleksandra Zawidowskiego Weissmana, Stefana Joungę, ks. Piotra Lewickiego, Maksyma Demkowicza, Jacka Mańka i Henryka Karczewskiego, zaś sekretarzem oraz skarbnikiem Leona Czermaka.

8. Na ogólne Walne zebranie c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie w marcu 1907 odbyć się mające, wybrano delegatami:

Pp.: Henryka Karczewskiego, Stefana Youngę, Leona hr. Szeptyckiego; zastępcami: Karola hr. Dębickiego, Klemensa Majewskiego.

Sprawa zorganizowania okręgowego składu nawozów sztucznych, nasion i narzędzi rolniczych dla mniejszych właścicieli powiatu jaworowskiego. Referent p. Weissmann przedstawia korzyści, jakieby mieli mniejsi właściciele tutejszego powiatu z założenia okręgowego składu nawozów sztucznych, nasion i narzędzi rolniczych w Jaworowie. Hr. Colonna-Czosnowski oświadcza, że korzystnie by było nawozy sztuczne sprowadzać za pośrednictwem c. k. galic. Tow. gospod. we Lwowie.

P. Karczewski popiera wniosek referenta, by urządzić przy Radzie oddziałowej skład nawozów sztucznych, nasion i narzędzi rolniczych, przez co by się zmniejszyły nadużycia popełniane przez niesumiennych handlarzy nawozami sztucznemi, — który jednogłośnie przyjęto i upoważniono Radę oddziałową do wykonania.

10. Urządzenie wystawy przeglądowej w maju 1907. Hr. przewodniczący oświadcza, że na urządzenie takiej wystawy należy udzielić subwencyę i wystawców obdarzyć medalami i t. d. Referent p. Karczewski popiera wniosek przewodniczącego i uchwalono jednogłośnie, by wystawę urządzić w maju 1907 i wstawić do budżetu na ten cel kwotę 500 kor.

Wybrano komisyę wystawy, a to: zastępcę przewodniczącego Franciszka hr. Colonna-Czosnowskiego i członkami Henryka Karczewskiego, Leona hr. Szeptyckiego. Stefana Youngę, Józefa Słonczewskiego, Maksyma Demkowicza z tem, by hr. Colonna-Czosnowski zwołał w tej sprawie posiedzenie i naradził się nad sposobem urządzenia tej wystawy.

11. Sprawa co do reformy zagospodarowania lasów gminnych w tutejszym powiecie.

P. Weissmann jako referent tej sprawy, stawia wniosek, by postarać się o szczegółowy wykaz, w których gminach są lasy i pastwiska gminne i wyszczególnić w tym wykazie obszar tak lasów jak i pastwisk gminnych.

Hr. Colonna-Czosnowski podaje, że gminy wyrębują lasy, lecz ich nie zalesiają, z tem, ażeby Wydział powiatowy polecił gminom, by w miejscach wyrąbanych bydła nie pasiono i natychmiast zalesiano i stawia wniosek, by w tej sprawie wybrać komisyę.

Hr. przewodniczący popiera wniosek hr. Czosnowskiego i stawia wniosek, by wybrać do tej komisyi referentów: pp. Weissmanna, Karczewskiego, Colonnę Czosnowskiego. Riczkowego i Stenia, który jednogłośnie przyjęto.

Ludwik hr. Dębicki jest za tem, by ta komisya zajęła się melioracyą pastwisk.

Hr. Colona-Czosnowski oświadcza, że zadanie tej komisyi byłoby platoniczne.

Hr. przewodniczący wyjaśnia, że ta sprawa może być tylko w drodze ustawodawczej przeprowadzoną a inicyatywa musi wyjść tylko od gmin.

P. starosta oświadcza, że ubolewania godną jest gospodarka pastwisk gminnych i prosi, by ta komisya melioracyą pastwisk gminnych się zajęła. P. referent Weissmann stawia wniosek, by do obu spraw także dwie komisye wybrano.

Po przemówieniu Ludwika hr. Dębickiego, by do do wybranej komisyi jeszcze 2 członków wybrać, a to: Leona hr. Szeptyckiego i p. Joungę i po oświadczeniu p. Riczkowego, by zająć się także nieużytkami gminnymi, uchwalono pozostawić wybraną komisyę, składającą się z 5 członków, którą za dostateczną uznano.

12. Sprawa urządzenia wykładów i kursów co do obchodzenia się z krowami cielnymi przy ich porodach. Hr. Colonna-Czosnowski, referent stawia wniosek, że naj-

lepiej w tej sprawie byłoby uprosić Komitet c. k. Tow. galic. gosp. we Lwowie, do urządzenia takiego kursu za pośrednictwem Komitetu. Walne zebranie uchwali urządzenie takiego kursu za pośrednictwem Komitetu w miesiącu maju 1907 podczas wystawy urządzić się mającej; o tem gminy powiadomić — co Walne zgromadzenie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości.

13. Sprawa premiowania sług. Referent Leon hr. Szeptycki uzasadnia tę sprawę w ten sposób, by Rada oddziałowa uchwaliła statut do premiowania sług i na następne Walne zebranie przedłożyła.

Hr. Colonna-Czosnowski oświadcza, by premiowano sługi pozostające w służbie u rolników. Hr. przewodniczący zaznacza, że postawi formalny wniosek w Wydziale powiatowym, by Rada powiatowa na Walnem zgromadzeniu uchwaliła odpowiedni zasiłek na premiowanie sług wogóle. Hr. Colonna-Czosnowski stawia wniosek, by Walne zebranie uchwaliło na ten cel dać z funduszów Towarzystwa gosp. kwotę 200 kor., jeśli sprawa ta przyjdzie wogóle do skutku. P. Karczewski popiera wnioski referenta i hr. Czosnowskiego, poczem uchwalono, by Rada oddziałowa wypracowała odnośny statut i udzielić na ten cel zasiłek w kwocie 200 kor.

14. Odczytanie komunikatów Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie.

Na reskrypt Komitetu c. k. Tow. gosp. galic. z dnia 10/11. 1906 l. 5012 w sprawie zrejonowania ras bydła — wybrano jednogłośnie delegatem p. Henryka Karczewskiego.

Komunikaty do l. 40, 61, 62, 65, 104 i 105 odczytano i przyjęto do wiadomości.

15. Ewentualne wnioski członków:

P. Lachowicz stawia wniosek, by porozumieć się z Komitetem, czy nie byłoby wskazanem dla poprawy łosząt wybrać odpowiednie pastwisko w kraju.

P. Karczewski z przyjemnością popiera ten wniosek i prosi, by upoważnić wybranych delegatów na ogólne walne zebranie Tow. gosp. we Lwowie w marcu 1907 r. odbyć się mające — by ten wniosek pod obrady podali, który Walne zebranie w uchwałę zamieniło. P. Karczewski uzasadnia dalej, że w górnej części rzeki Szkła należałoby odnowić chów pstrągów i stawia wniosek, by odnieść się do Tow. rybackiego w Krakowie o udzielenie narybku pstrąga, co też uchwalono jednogłośnie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i podziękowaniu ze strony przewodniczącego za tak liczne zebranie się — obrady na tem zamknięto.

Jaworów, dnia 15. listopada 1906.

Rada Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Jaworowie.

Jan hr. Szeptycki, przewodniczący. *Leon Czermak*, sekretarz.

Z biura statystycznego c. k. Towarzystwa galicyjskiego. gospodarskiego

(Ciąg dalszy)

Rok 1906. — Konopie. — Produkcya i zbiór.

L. p.	Strefa	Obszar roli	% obsiany	Przestrzeń obsiana	Zbiór nasienia z 1 ha w q	Zbiór włókna z 1 ha w q	Zbiór ogólny w q	Zbiór ogólny w q
1	Glinka w okolicy Sokala .	90.778	0·45	409	5	8	2.045	3.272
2	Czarnoziem wapnisty na półn. wschodzie . . .	43.039	0·7	301	7	8	2.107	2.408
3	Piaski nad Styrem i Bugiem	45.125	0·8	360	5	10	1.800	3.600
4	Glinka między Rawą, Przemyślanami a Złoczowem	196.788	0 9	1771	6	8	10.626	14.168
5	Wyżyna na półn. od głównego działu wód . .	200.466	0·8	1604	7	10	11.228	16.040
6	Mokry piasek między Jarosławiem, Jaworowem i Rawą	113.387	0·8	907	4	6	3.628	5.442
7	Glinka między Przemyślanami, Samborem i Lwowem	115.506	0·8	924	7	8	6.468	7.392
8	Nizina nad Sanem . . .	146.585	0·5	733	7	9	5.131	6.597
9	Podkarpacie	161.503	0·5	808	4·2	5·8	3.394	4.686
10	Doliny Sanockie	30.981	0·4	124	7	10·5	868	1.302
11	Wzgórza między Sanokiem, Turką i Stryjem . . .	183.235	0.8	1466	6·5	8	9.529	11.728
12	Wzgórza lesiste na połud. wschodzie	47.571	1·3	618	8	11	4.944	6.728
13	Niziny po prawym brzegu Dniestru	195.942	0·8	1567	6	8	9.402	12.536
14	Glinka między Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami	231.138	1·3	3005	7	15	21.035	45.075
15	Stepy	180.806	1·25	2260	8 5	10	19.210	22.600
16	Południowe Podole . . .	295.562	0 4	1182	7·5	8	8.865	9.456
17	Północne Podole	320.202	0·4	1280	9·5	11	12.160	14.080
	Suma krajowa . .	2598.614	0·75	19319	6·8	9·7	132.440	187 180

KRONIKA.

✝

Dr. GWIDO KRAFFT

profesor rolnictwa i umiejętności budowy maszyn na wiedeńskiej politechnice — zmarł w dniu 21. lutego b. r. w 63. roku życia (urodził się w r. 1844). Ś. p. zmarły należał do najwybitniejszych pracowników w dziedzinie wiedzy rolniczej. Już mając lat 25 habilitował się na docenta rolnictwa w Altenburgu, a od r. 1884 piastował katedrę rolnictwa i leśnictwa na politechnice wiedeńskiej. Wykłady Kraffta należały do najpopularniejszych.

Z ważniejszych dzieł Kraffta wymieniamy: „*Lehrbuch der Landwirtschaft auf wissenschaftlicher u. praktischer Grundlage*“ w 4 tomach.—Dzieło to doczekało się licznych wydań. On prowadził redakcyę „Illustrowanego Leksikonu

rolniczego“, a od lat 32 był naczelnym redaktorem wiedeńskiego rolniczego tygodnika *„Oesterreichisches Landwirtschaftliches Wochenblatt“*, z którego „Rolnik“ niejednokrotnie czerpał tłumaczenia.

Cześć pamięci uczonego, zasłużonego dla teoryi i praktyki rolnictwa.

XXVII. wystawa koni we Wiedniu. Tegoroczna wystawa koni urządzona przez VI. sekcyę c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Wiedniu dla chowu koni, odbędzie się w czasie od 18. do 26. maja b. r. Bliższe szczegóły w Sekretaryacie VI. Sekcyi, Wiedeń I. Schauflergasse 6.

Od wydawnictwa broszury p. t.: „Praktyczne uwagi o urządzeniu i budowie kolejek wązkotorowych“, nakładu Juliusza Weissa, reprezentanta firmy Roessemann & Kühnemann we Lwowie, ul. Kopernika 19, otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Zamierzając wydać w ciągu marca b. r. obszerną broszurę p. t.: „Praktyczne uwagi o urządzeniu i budowie kolejek wązkotorowych“, którą otrzymają wszyscy znaczniejsi przemysłowcy, właściciele dóbr, firmy leśne, kamieniołomy, cegielnie etc., a która zaopatrzoną będzie również w dział anonsów. Zapraszamy WP. do umieszczenia i swego anonsu w tej broszurze. — Cena całej stronicy wielkości jednej oktawy wynosi 16 kor., pół zaś stronicy 10 kor.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. *Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w......... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenie „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.* — L. 70, dnia 17. stycznia 1907. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. 1. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Bochnia: 4 agronomów, 1 leśniczy, 2 pomocników gospodarczych, 1 chmielarz. — Brody: 4 leśniczych, 7 ekonomów, 1 praktykant ekonomiczny, 1 dozorca gospodarczy, 2 pisarzy ekonomicznych, 2 gajowych, 1 gumienny, 2 chmielarzy. — Gorlice: 1 dozorca do pola. — Drohobycz: 1 pisarz ekonomiczny, 5 ekonomów, z tych jeden mający syna stelmacha dworskiego, 1 leśnik, 2 podleśniczych. — Kałusz: 1 ekonom, 1 podleśniczy, 1 gumienny, 2 polowych, 3 parobków do koni, — Jarosław: 1kasyer lub kontrolor do zarządu dóbr, 120 K. mies., 1 leśniczy, 160, K. rocznie, 2 ekonomów, 1 pisarz ekonomiczny. — Kołomyja: 1 leśniczy egzaminowany, z egzaminem państwowym w sile wieku, 1 praktykant leśnictwa, ukończony, może także objąć posadę podleśniczego, 72 K mies. i całe utrzymanie, 1 ekonom z dobremi świadectwami. — Kraków: 4 ekonomów, jeden z kaucyą około 500 rubli, 2 gospodarzy, 1 leśny, 1 pisarz prowentowy. — Limanowa: 1 rządca, magazynier lub ekonom samoistny, żonaty, bezdzietny lat 52, od 1/III, 1 pisarz ekonomiczny, za skromne warunki, zaraz. — Lwów: 4 ekonomów, 1 leśniczy z wyższym egzaminem państwowym. — Łańcut: 1 podleśniczy, lat 45, 1 pisarz ekonomiczny i dozorca lasu. — Myślenice: 1 ekonom samoistny, 1 ekonom młodszy, 2 robotników rolnych. — Nowy-Sącz: 1 gospodarz. — Oświęcim: 1 leśny. — Podhajce: 1 leśniczy, 1 podleśniczy, 2 ekonomów, 2 zarządców, 1 pisarz ekonomiczny. — Sanok: 1 ekonom ze szkołą rolniczą, kawaler, 5 lat praktyki, 1 ekonom bez szkoły rolniczej, żonaty bezdzietny, 8 lat praktyki. — Tłumacz: 1 ekonom kawaler, lat 50. — Kraj. Biuro: 1 pisarz gospodarczy, lat 21, z ukończoną w r. 1904 niższą szkołą rolniczą w Dublanach.

Klasa IV. Brody: 4 ogrodników. — Drohobycz: 2 ogrodników, jeden kawaler. — Jarosław: 1 ogrodnik wedle umowy. — Kołomyja: 1 ogrodnik, z dobremi świadectwami — Lwów: 6 ogrodników. — Oświęcim: 1 ogrodnik. — Podhajce: 2 ogrodników, jeden ukończony botanik.

Klasa VI. Brody: 1 kowal, — Gorlice: 1 kowal. — Drohobycz: 7 kowali dworskich, 1 ślusarz lub kotlarz, 1 czeladnik ślusarski, 1 czeladnik kowalski. — Kałusz: 1 kowal. — Jarosław: 2 kowali — Kraków: 1 bronzownik, 2 ślusarzy, 2 blacharzy, 1 kowal, — Tłumacz: 1 kowal dworski.

Klasa VII. Bochnia: 1 maszynista. — Chrzanów: 1 maszynista. — Drohobycz: 5 ślusarzy, egzaminowanych maszynistów. — Kołomyja: 1 kowal maszynowy, 1 ślusarz maszynowy. — Kraków: 2 maszynistów. — Lwów: 2 maszynistów. — Tłumacz: 2 maszynistów lub kowali, żonaci.

Klasa VIII. Brody: 2 czeladników stolarskich, 1 stelmach, 1 cieśla. — Drohobycz: 1 tokarz. — Kałusz: 1 stelmach. — Lwów: 1 cieśla, 1 stolarz. — Oświęcim: 1 stolarz. — Podhajce: 2 stelmachów, 1 stolarz czeladnik.

Klasa X. Brody: 2 rymarzy, 2 garbarzy. — Oświęcim: — 1 rymarz. — Podhajce: 1 rymarz.

Klasa XV. Bochnia: 1 gorzelnik. — Drohobycz: 1 gorzelnik, 1 pani do zarządu mleczarni z kursem mleczarskim. — Lwów: 1 mielnik.

Klasa XXII. Kraków: 15 najemników dziennych.

Klasa XXIII. — Brody: 3 furmanów dobrze rutynowanych — Chrzanów: 1 stangret żonaty z dobremi świadectwami. — Drohobycz: 5 furmanów do koni cugowych. — Jarosław: 1 furman do koni cugowych. — Kołomyja: 2 furmanów do koni cugowych — Lwów: 5 furmanów. — Podhajce: 1 furman. — Tłumacz: 1 furman lepszy, wojskowy, żonaty, z 5 dzieci zdolnych do pracy. — Kraj. Biuro: 1 konduktor wzgl. kierownik pociągu do kolejek lasowych, lat 44, żonaty.

Klasa XXIV. Bochnia: 1 klucznica. — Brody: 2 lokai, 1 dozorca domowy. — Chrzanów: 1 mamka do domu katolickiego, 1 kucharz młody, kawaler, 1 lokaj starszy, kawaler. — Drohobycz: 1 lokaj, 1 kucharz, 1 lokajczyk lub chłopak do kawiarni, 1 stróż domowy, 2 kucharki do żandarmeryi, księdza lub wdowca, 1 zarządczyni domu, 1 panna służąca. — Kałusz: 1 klucznica. — Jarosław: 2 lokai, 2 kucharzy. — Kraków: 2 kucharzy, 1 panna do dzieci, 10 lokai, 12 stróżów kamienicznych, 6 gospodyń. — Limanowa: 1 mamka z 2-miesięcznem dzieckiem, lat 24, 20–24 K. — Lwów: 2 panny służące. — Nowy-Sącz: 1 pokojówka lepsza. — Podhajce: 1 panna do dzieci, 1 lokaj żonaty, 1 kucharz. — Sanok: 1 panna służąca znająca szycie i krój, także jako bona, 1 gospodyni klucznica, lat 29, wdowa bezdzietna, 2 lokai żonatych na ordynaryę.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy Nr. 6. i 7. drukuje: Nowaka: Sprawozdanie z wycieczki rolniczej do Danii; Ponińskiego: Obora czerwonego bydła polskiego w Kobernicach; Lichańskiego: Maliny leśne i handel niemi w powiecie Limanowskim; Dzianota: Nowy regulumin dla sług. — Sprawa agrarna w Rosyi i w Królestwie;

Ziemianin Nr. 6. i 7. drukuje: Pawińskiego: Wentylacya w budynkach gospodarskich; Porajskiego: Pasze treściwe; Karpińskiego: Ze stacyi doświadczalnej w Jeżówce; Janowskiego: Kilka uwag w sprawia przechowywania ziarna zbóż; Gierwisa: O wypadaniu nasienia z szyszek sosnowych wskutek mrozów. — O złożach roli potasowych między Elbą a Werertą; Rojewskiego: Racyonalny tucz bydła. — Czy chów koni zimnokrwistych, czy ciepłokrwistych lepiej się opłaca. — Nowe pasze. — Sejmik gospodarski w Toruniu.

Przegląd rolniczy Nr. 5. drukuje: Leśniowskiego: Nowości rolnicze w świetle doświadczeń krajowych; Pawlika: Okresy robocze w gospodarstwach ziem polskich; Auffschlaga: Obora zarodowa rasy holenderskiej w Łękach kościelnych.

Rolnik i hodowca Nr. 6. i 7. drukuje: Ostrowskiego: W sprawie zbytu opasów; Brony: Echa z bruku i zagona; Sobolewskiego: Kilka słów w sprawie gorzelnictwa; Mejera: W sprawie stosunku szlachty do włościan w kraju połud.-zachodnim; Zielińskiego: Na czasie; Gałeckiego: Rewolucya w żniwach; Szremowicza: Karmienie młodych zwierząt mlekiem surowem i gotowanem.

Bartnik Nr. 1. i 2. podaje: Marcinkowa: Ks. Dr. Jan Dzierżon, J. Z. Pszczelnictwo w Czechach; Gawareckiego: O przesadzaniu dużych drzew; Marcinkowa: Problematyczna prognoza na pożytek w lecie; Gawareckiego: Uprawa moreli; Rogalskiego: Pogląd na rok 1906 w pszczelnictwie.

Bibliografia

	K. h.
Frick: Tierärzliche Operationslehre — Berlin	18·—
Steinermann: Handbuch des Privatgärtners — Frankfurt a. d. O.	2·40
Encke: Der Hausgarten — Jena	7·20
Sumpf Dr.: Anfangsgründe der Physik — Hildesheim	1·80
Morris: Das Epos des Weizens — Stuttgart	7·20
Dr. Eber: Beiträge z. Kenntniss d. Magenerkrankungen des Rindes — Jena	1·20
Rotter: Österreichische Veterinärvorschriften — Wien	1·20

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

C. k. Namiestnictwo ogłasza do l. 22.796. z 18. lutego 1907. Ze względu na obecny stan zarazy pyskoworacicowej w kraju c. k. Namiestnictwo wyłącza z obszaru zamkniętego obwieszczeniem z 8. lutego 1907 l. 17.515 w politycznym Tłumacz gminy z przysiółkami i obszary dworskie: Chomiakówka, Hryniowce, Jezierzany, Kolińce, Krzywotuły nowe, Krzywotuły stare, Markowce, Odaje ad Słobódka, Przeniczniki, Tarnowica polna i pozwala na wolny obrót zwierzętami racicowemi w tych miejscowościach w granicach obowiązujących przepisów.

Inne postanowienia obwieszczenia z 8. lutego 1907 l. 17.515 pozostają nadal w mocy.

Obwieszczenie to wchodzi w życie 20. lutego 1907. Co podaje się do powszechnej wiadomości.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza dnia 25. lutego 1907. do l. 15.944/5: Z powodu pomyślniejszych stosunków atmosferycznych i słabszej frekwencyi, zastanawia się ruch drugiej części popołudniowego pociągu pospiesznego nr. 4. na szlaku Lwów-Kraków z dniem 1. marca 1907.

ODEZWA!

Krajowa Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach zawiadamia niniejszem, że na wiosnę bieżącego roku, zamierza przeprowadzić doświadczenia nawozowe z burakami cukrowymi. Nawozów potrzebnych do doświadczeń, wskazówek i pomocy przy ich wykonaniu i zbiorze plonów udzieli Stacya bezpłatnie.

Rolnicy, chcący przeprowadzić takie próby, zechcą zgłoszenia nadesłać najpóźniej do 20. marca pod adresem Stacyi.

W zgłoszeniach należy wyszczególnić warunki gleby i podglebia, położenie, przedplon i sposób nawożenia pola, na którem doświadczenia mają być przeprowadzone, oraz plony buraków cukrowych dotychczas w gospodarstwie zbierane.

Również należy podać miejscowość, najbliższy urząd pocztowy telegraficzny i stacyę kolei.

Stacya chemiczno rolnicza w Dublanach k. / Lwowa

Prof. I. M. Pomorski,
kierownik

2—3

Wiadomości handlowe.

Z targów zbożowych i innych.

Zboże. Pszenica idzie w górę w cenie — inne gatunki zboża mają ograniczony popyt, ale ceny również się podnoszą.

Chmiel galicyjski. (*Sprawozdanie firmy Flecker*). Na chmiel zbioru 1906 mały popyt i tylko pojedyncze zapytania. Ceny, jak do jakości od kor. 45 do 90 za 50 kg.

Na zbiór 1907 (t. j. nowy na terminatkę) wpływają pojedyncze zapytania po cenie od koron 80 do 95 za 50 kg. Sytuacya mdła.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 28. lutego — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·10 — 8·30, pszenica na term. 7·80 — 8·00, żyto gotowe 6·10—6·30, żyto na term. 6·00—6·10, owies obroczny gotowy 8·00—8·20, owies obroczny na term. 7·80—8·00, jęczmień pastewny 6·80—7·20, jęczmień browarniany 7·30—7·80, rzepak 00·00—00·00, lnianka 0·00—0·00, groch pastewny 6·80—7·30, groch do gotowania 8·75—9·50, wyka 6·60—6·90, bobik 6·50—6·70, hreczka 00·00—00·00, kukurudza nowa 0·00 — 0·00, — kukurudza stara 0·00 — 0·00, chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 0·00 do 0·00, koniczyna czerwona 60·00—75·00, koniczyna biała 30·00 do 45·00, koniczyna szwedzka 60·00—70·00, tymotka 30·00—35·00.

Ceny zboża i artykułów pastewnych wykazuje dalszą zwyżkę, popyt bowiem się wzmaga a podaż jest nieznaczna.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 38·75 do 39·00 Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·25 do 21.50.

Sprawozdanie targowe Biura Tow. Gospod. w Tarnopolu z dnia 22. lutego 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 7·80—8·—, Żyto 5·80—6·00, Jęczmień 6·25—6·50, Groch Victoria 10—11, Groch zwykły 8·00 — 9·00, Owies 7·25 — 7·50, Hreczka 6·80 7·00, Wyka 6·50—6·75, Koniczyna czerwona 55—60, Koniczyna biała 00·00 do 00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 18·50·—19·00 na zimowe miesiące 00·00—00·00, nadkontyngentowany 10·00—10·50.

Usposobienie żywsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 27. lutego 1907. Na dzisiejszy targ spędzono Wołów 29, buhaji 16, krów 15, razem bydła rogatego rosłego sztuk 60, jałownika 85, cieląt 117, owiec i kóz 0, nierogacizny 8, razem 270. Woły opasowe płacono od 80 — 85·0 k, woły z paszy chude po 74—00 buhaje od 76—86, kor. krowy po 59—00, kor., jałownik od 60—78 kor., cielęta od 64—90 kor., nierogaciznę po 85—00 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 22. lutego 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 398 sztuk, jałownika 126 sztuk, cieląt 377 sztuk, owiec i kóz 0 sztuk, nierogacizny 421 sztuk, razem 1322 sztuk. Woły z paszy płacono po 00 — 00 k. woły opasowe po 94—98 kor., krowy po 78—84 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 82—94·00 kor., cielęta jałówki po 68 — 72 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 24—72 kor., owce po 00—00 kor. nierogaciznę tuczną po 00 00 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 119—136 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1242 sztuk, na eksport bydła rogatego 80 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Transakcya z powodu przybycia obcych kupców bardzo ożywiona.

Kraków, dnia 26. lutego 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 112 sztuk, jałownika 42 sztuk, cieląt 313 sztuk, owiec i kóz 2 sztuk, nierogacizny 298 sztuk. Razem 767 sztuk. Woły z paszy płacono po 00 — 00 kor., opasowe 86—90, krowy po 76—80, buhaje po 84—00 cielęta po 64 do 70 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 30—58 nierogaciznę tuczną po 00—00 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 118—126 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. owce za sztukę 18—00 kor. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 709 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 58 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z powodu zapowiedzianego większego spędu bydła rogatego na targu w dniu 1. marca b. r. odbyć się mającym transakcya mało ożywiona.

Wiedeń, dnia 18. lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 3288 sztuk. W tem było z Galicyi 235 sztuk, z Bukowiny 43 sztuk. — Targ był bardzo mdły. Ceny poszły w górę. Niesprzedanych pozostało 91 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 88 do 98 koron, secunda po 82 do 87 koron, tertia po 78 do 81 kor., wyjątkowo po 99 do 104 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 68 do 80 koron, krowy podtuczone po 60 do 74, bydło chude po 48 do 67 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Wiedeń, dnia 25. lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 3609 sztuk. W tem było z Galicyi 343 sztuk, z Bukowiny 96 sztuk. Targ był zrazu mdły. Ceny spadły, Niesprzedanych pozostało 29 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 86 do 96 koron, secunda po 80 do 85 koron, tercia po 00 do 00 kor., wyjątkowo po 97 do 100 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 66 do 78 koron, krowy podtuczone po 60 do 72 bydło chude po 47 do 65 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 12110 sztuk świń, między temi 7617 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 129 do 131 hal., za galicyjskie młode świnie 80 do 108, wyjątkowo 110 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, pl. Bernardyński l. 7.

Lokomobila dwunastokonna, dwa gnieciuchy do gliny, dwie prasy do dachówki lub cegły — do sprzedania: Zarząd dóbr Zalesie poczta Rzeszów. 91 1—4

Dwa gobeliny

staroświeckie krajobrazy o błękitno-zielonym kolorycie do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Redakcyi „Rolnika“.

Siewniki

rzędowe i inne narzędzia do sprzedania, Tarnopol, — przedmieście Zarudzie, Abraham Barbasch.

Ostrzeżenie.

Tuczny i ochronny kraiński prawdziwy środek dra v. Trnkóczego jest do nabycia u każdego kupca tylko pod nazwą **Mastin.** Gospodarze troskliwi o swój dobytek dodają go do paszy każdemu zwierzęciu użytkowemu. Najwyższe odznaczenie na wystawach i tysiące pism dziękczynnych świadczą o nader pomyślnych skutkach, które osiągnięto za pomocą tego środka. Skład fabryczny: aptekarz Trnkóczy, Lublana. 37 2—12

Zakład hodowli nasion w Grodkowicach

poczta Brzezie stacya Kłaj dostarcza z własnej produkcyi i selekcyi o ile zapas starczy po cenie 55 koron za 100 klg. loco stacya Kłaj wraz z workiem: **nasienie buraków** „Vilmorin“ półcukrowe czystość: 96%, siła kiełkowania 90%. Nasienie buraków „Eckendorf“ różowe, czystość 96%, siła kiełkowania 82%. — Przy odbiorze niżej 50 klg. cena o 10% wyższa. — Dostawca poddaje się kontroli stacyi doświadczalnych krajowych. 90 1—6

Wszelkie środki i przybory leczniczo - weterynaryjne, specyficzne szczepionki (surowice) przeciw róży, karbunkułowi, zakaźnemu zapaleniu płuc i dysenteryi u cieląt, **kule i czopki pochwowe przeciw zakaźnemu ronieniu u krów ściśle wedle wskazówek c. k. starszego weterynarza powiatowego WP. Fryderyka Frieda w Przemyślu** utrzymuje stale na składzie. — Zamówienia wykonywane są bezzwłocznie. C. k. obwodowa apteka M. Schwarza w Przemyślu. Adres dla telegramów: **Apteka Schwarza Przemyśl.** 76 2—52

Zarząd dóbr Ponikwa

p. loco, poszukuje uczciwego człowieka w średnim wieku, któryby miał nadzór nad inwentarzem, spichlerzem i stodołami. Kawaler ma pierwszeństwo, odpisów świadectw nie zwraca się. 64 3—3

Drzewa owocowe z surowego położenia mianowicie: **Jabłonie i Grusze, Śliwy** zwykłe o wielkim owocu **Orzechy włoskie,** Drzewa do wysadzania alei, drzewa ozdobne, Krzewy ozdobne, dziczki owocowe ładne i silne, **białe głogi** do żywopłotów poleca w najlepszym znanym gatunku **JÓZEF MAZANEK** Szkółki drzew w **Soudna** p. **Jicin** (Czechy). Cenniki gratis.

73 2—5

Folwark 300—500 morgów poszukuje się do wydzierżawienia na rok 1908. zgłoszenia pod „Folwark“ poste restante Cheb (Czechy.) 69 (3—4)

Koniczynę czerwoną, białą szwedzką, tymotkę, mieszanki traw, wszelkie zboża jare pod kontrolą Krajowej Stacyi rolniczej, jak również **nawozy sztuczne** i Tomasynę, saletrę, chilijską oraz wszelkie maszyny rolnicze dostarcza najtaniej **Dom Handlowy** dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Kopernika l. 7. 30 7—10

Poszukiwany pisarz względnie pomocnik gospodarczy z ukończoną niższą szkołą rolniczą. Zgłoszenia i odpisy świadectw, które zwracane nie będą, nadsyłać do Zarządu dóbr Balice p. Medyka. 70 3—3

100 ctr. m **grochu pastewnego** kupi Zarząd dóbr Komarno poczta w miejscu. Podanie próby i ceny pożądane. 74 2—2

Poszukuje się ekonoma kawalera z niższą szkołą rolniczą, dłuższą praktyką i odpowiedniemi świadectwami od 1. marca 1907 r. Roczna płaca 600 kor. i utrzymanie. — Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje Feliks Passakas wł. dóbr Witelówka p. Kotzmań (Bukowina). 62 3—3

Zarząd dóbr Słowita

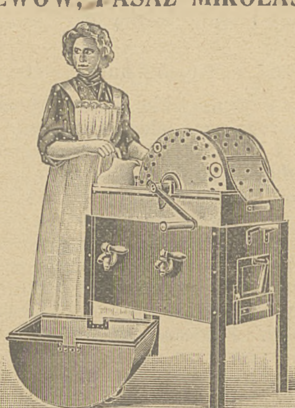
p. loco, przyjmie od 1. kwietnia 1907 r. podleśniczego, młodego (kawalerowie mają pierwszeństwo), bez egzaminów. Odpisów świadectw nie zwraca się. Zgłoszenia nieprzyjętych pozostaną bez odpowiedzi. 65 3—3

Kupię 10 q. kartofli „Topor“
Karol Janecki, Władysławów p. Krasiczyn. 82 (2—3)

Biuro Techniczne dla przemysłu chemicznego i Dom Techniczno-handlowy

TADEUSZ INGWER, inżynier-chemik

LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA. **Adres telegr. INGWER, Lwów.**

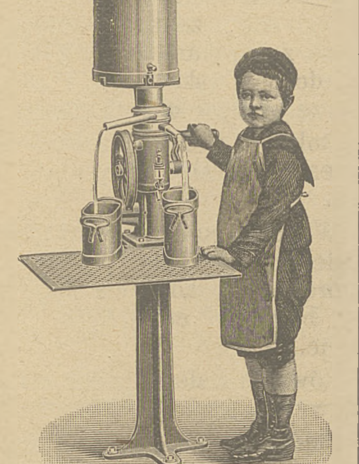


Urządzenia i rekonstrukcye fabryk chemicznych, gorzelń, browarów i t. d.

Porady i orzeczenia fachowe.

Instalacye elektryczne, motory, urządzenia ssąco-gazowe. Separatory i urządzenia mleczarń. Maszyny rolnicze. Prasy do owoców. Maszyny do prania.

Pompy, wodociągi, artykuły techniczne.



428 13—52

Józef Schleyder w Pradze ul. Hybernska 1008.
orze w Czechach od 25 lat oryg. pługami Fowlera
88 1–12 **za zapłatą**
i ofiarowuje się P. T. właścicielom dóbr w Galicyi
do wprowadzenia orki parowej.

Do obsadzenia natychmiast posada **rządcy** praktycznie i teoretycznie wykształconego za tantyemą i stałą płacą. Zgłoszenia i odpisy świadectw pod Zarząd dóbr Radwań p. Pustomyty. 85 1–2

Zarząd dóbr Radwań poczta i stacya kolej. Pustomyty, ma na sprzedaż **trzy buhajki** dziesięciomiesięczne pół krwi Oldenburg. 84 1–2



54 4–7

Do skarbu Dukli potrzebny zaraz podleśniczy żonaty, na osobny rewir, człowiek młodszy, zdrów i z bardzo dobrą rekomendacyą. — Pierwszeństwo mają wysłużeni żandarmi z pensyą. — Także potrzebny jeden leśny żonaty. — Warunki utrzymania, zależne od umowy. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd lasów w **Dukli, poczta loco.** 50 4–6

Bardzo pożyteczne dla gospodarzy i hodowców!



Bez Manhattana pokarmowego proszku dla bydła 100 kg. Żywione mieszaniną Manhattana z proszkiem pokarmowym dla bydła ważą już 387 kg.

Jeżeli się chce mieć przyjemność w chowie młodych **świń, źrebiąt, cieląt** itd., jeśli się one mają **silnie rozwijać, być wolne od wszelkich chorób,** w takim razie nie należy zaniedbać używania **Manhattana pokarmowego proszku dla zwierząt ssących i drobiu.**

Wiele krajowych i zagranicznych świadectw z uznaniem.

Manhattana proszek tuczny, mleczny i hodowlany wzbudza olbrzymi apetyt, pomaga w trawieniu, przyspiesza wychów i utuczenie świń, bydła itd., zwiększa ilość i ulepsza mleko, działa bardzo dobrze przeciw zarazie wzdęcia i słabości kości. — Aby i drobnym gospodarzom i hodowcom umożliwić użytek z niego, wysyła się także **paczki 5-kilowe po 5 K za sztukę,** skutkiem czego można mieć zawsze pod ręką świeży proszek. Przed zupełnem zużyciem należy znowu zamówić. Opis sposobu użycia dołącza się darmo do każdej puszki.

5 kg. za zaliczką 5 K 50 kg. przez kolej Budapeszt 26 K
100 „ „ „ 50 „

Wysyła za pobraniem pocztowem Przedsiębiorstwo MANHATTAN Budapeszt VIII. ul. Bezeredi Nr. 3. 309 30–52

Na siew wiosenny!

poleca

Zarząd dóbr Kamionka-Lipnik

poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu.

Owsy: Dollar amerykański, Schlanstedt Strube'go, Sellekcyjny krajowy. **Pszenicę:** Czerwoną wąsatkę, **jarą** własnej sellekcyi. **Groch** Duży wczesny Victoria. **Wykę.**

Wszystkie zboża najstaranniej do siewu przygotowane na trieurach centryfudze czyszczone. Buhajki pełnej i pół krwi Simmenthal. Prosięta w różnym wieku czystej krwi Yorkshire. — każdej chwili na zbyciu. 44 6–6

Obszar dworski Czernica o. p. Piaseczna ma 300 kilo tymotki nasienia do sprzedania po cenie targowej. 86 1–2

Zarząd dóbr Pieniaki
stacya Brody ma na sprzedaż koniczynę białą wolną od kanianki. 63 2–4

Para koni wyjazdowych pół krwi oryent po Gidranie, wałachów gniadych, 15 miary, bez błędów i narowów, dobrze dobranych i ujeżdżonych na sprzedaż Zarząd dóbr Artassów p. Dzibułki. 87 1–3

Licytacya 40 krów, 26 koni roboczych i narzędzi rolniczych odbędzie się dnia 14. marca br. o godz. 10 rano w Międzyhorcach, poczta i stacya kolejowa Halicz, w pięcio kilometrowem oddaleniu od kolei. 89 1–2

Siewnik uniwersalny 21 rzędowy Pracnera i siewnik do nawozów 3 mtr. Westfalia, oba mało używane w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. R. Kamiński, Kłodno p. Żółtańce. 57 4–5

Ekonom dublańczyk żonaty bezdzietny z 16 letnią praktyką poszukuje posady od 1. kwietnia. Zgłoszenia A. B. post. rest. Słowita. 83 (2–2)

Zarząd dóbr Ponikwa p. loco kupi parę krów, jałówek cielnych rasy pełnej lub pół krwi „Simmentalerów“. 78 (1–3)

Poszukuje się dobrze poleconego **administratora** folwarku. Nie uwzględnione świadectwa pozostaną bez odpowiedzi, zgłaszać się hr. Czosnowski w Ożomli. 77 (1–2)

Ekonom kawaler z pięcioletnią praktyką i bardzo dobrą rekomendacyą poszukuje odpowiedniej posady. Zarząd folwarku Charytany p. Laszki koło Bobrówki. 80 (2–2)

Zarząd dóbr Stołpin p. Toporów ma do sprzedania dwa piękne duże białe gęsiory „dońskie“ po 10 koron za sztukę. 79 (2–2)

Większą ilość **drzewa opałowego miękkiego** z dostawą od 1. kwietnia 1907 począwszy kupi Zarząd dóbr Komarno, poczta w miejscu. 75 2–2